



GAZETA RYBICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 11/639

LISTOPAD 2024



**20 lat minęło,
a Panowie
wciąż Młodzi**

ISSN 1232-437X



Rybnik

RYBNIK.EU



ZAŁÓŻ KARTĘ MIESZKAŃCA „RYBKĄ”!

20 % zniżki na kulturę i sport

tańszy bilet autobusowy i abonament parkingowy

Bezpłatna aplikacja w sklepach:



NIEPODLEGŁA



Oświetlające dotąd scenę rybnickiego teatru reflektory zostają skierowane na publiczność. Mefisto pyta Korfantego, co widzi. Światło oświetla Ciebie i mnie – „potomków dawnych zwycięzców”.

Spektakl Roberta Talarczyka jest bardziej o dyktatorze powstania i Śląsku, ale i o niepodległej Rzeczypospolitej. W XX wieku o jej wolność trzeba było walczyć jeszcze nieraz.

Jakim jesteś „potomkiem dawnych zwycięzców”? Dumnym, obojętnym, cynicznym, fanatycznym? 11 listopada wywieszisz biało-czerwoną albo spalisz flagę w innych barwach na marszu narodowców w Warszawie? Powiesz „żeś je ze Śląska i mosz Poloków kajś”? Zaśpiewasz na rybnickim rynku hymn? Napiszesz hejt w necie, że Bruksela odbiera nam niepodległość? A może komentarz, że właśnie ją pomnaża, bo dzięki Unii Polska ma silniejszą pozycję w Europie i świecie? Masz szczęście. Możesz zrobić wszystko. Jesteś wolnym człowiekiem, „potomkiem dawnych zwycięzców”.

• • •

W listopadzie Święto Niepodległości w Polsce, wybory w Stanach Zjednoczonych i wojna w Ukrainie. Bez związku?

Rok 1918. Prezydent USA Woodrow Wilson w swoim orędziu deklaruje stworzenie Niepodległego Państwa Polskiego.

Rok 2024. Kandydatka w wyborach na prezydenta USA Kamala Harris deklaruje dalsze wsparcie dla walczącej Ukrainy, mówiąc o zagrożeniu Polski ze strony Rosji. Drugi z pretendentów do „amerykańskiego tronu” Donald Trump w tym samym momencie obwieszcza, że zakończy wojnę w jeden dzień. Narzeka na NATO, wygraża, że przestanie chronić Europę, bo państwa Starego Kontynentu za mało wpłacają do kasy Sojuszu.

Choć nad Wisłą mało kto dziś o tym wspomina głos zza oceanu miał olbrzymie znaczenie dla odradzającej się Polski. Amerykanie jako pierwsi na świecie uznali naszą niepodległość. Dziś w Białym Domu błagalnym wzrokiem wpatruje się Ukraina.

Spoglądamy i my, pierwszy kraj, który w 1991 roku uznał niepodległość Ukrainy.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

6. EDYCJA KONFERENCJI „RYBNIK DLA BIZNESU”

21 listopada w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” oraz Domu Kultury Niedobczyce odbędzie się 6 edycja konferencji „Rybnik dla biznesu”. Na uczestników czekają inspirujące panele szkoleniowe oraz networking z uznanymi ekspertami. – To idealna okazja, by zdobyć nową wiedzę i nawiązać cenne kontakty biznesowe – informuje urząd miasta, zapraszając lokalnych przedsiębiorców oraz osoby zainteresowane inwestowaniem w Rybniku. Udział w całodniowej konferencji jest bezpłatny, ale konieczna jest wcześniejsza rezerwacja. Rano zaplanowano trzy cykle szkoleniowe z ekspertami w kopalni Ignacy, a wieczorem uroczystą galę „Rybnik dla Biznesu” w Domu Kultury Niedobczyce. Podczas gali nastąpi też wręczenie nagród laureatom konkursu „Rybnicki Biznesplan”, którego celem jest promocja przedsiębiorczości wśród młodych ludzi. Organizatorem konferencji jest miasto Rybnik we współpracy ze Stowarzyszeniem „Przedsiębiorcy z Wyboru”. Więcej na rybnik.eu. (AK)

Konsultacje nad Planem ogólnym miasta Rybnika

Ruszyły konsultacje nad Planem ogólnym miasta Rybnika. To nowy dokument, który razem ze strategią rozwoju będzie kształtował politykę przestrzenną miasta. Te dwa opracowania zastąpią studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które przestanie obowiązywać po wejściu w życie planu ogólnego, jednak nie później niż 1 stycznia 2026 r.

Najważniejszym elementem planu ogólnego będzie podział miasta na strefy planistyczne. Każda strefa będzie miała określony profil funkcjonalny, a dla większości z nich dodatkowo zostaną określone parametry takie jak maksymalna nadziemna intensywność zabudowy, maksymalna wysokość zabudowy czy minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. Plan pozwoli na wprowadzenie gminnych standardów urbanistycznych oraz dostępności infrastruktury społecznej (określona zostanie np. odległość nowej zabudowy mieszkaniowej od szkoły czy obszarów zieleni publicznej). W dzielnicach ruszyły spotkania informacyjne dla mieszkańców dotyczące planu ogólnego, które potrwać do grudnia. Szczegółowy harmonogram spotkań dla mieszkańców dzielnic można znaleźć na stronach rybnicka.eu oraz rybnik.eu. 5 grudnia w Galerii Sztuki „Rzeczna” zaplanowano spotkanie dla wszystkich zainteresowanych, którzy nie mogli wziąć udziału w spotkaniach w dzielnicach. (AK)

KOPALNIA IGNACY Z GRAND PRIX EUROPEJSKIEJ NAGRODY DZIEDZICTWA

Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Rybniku została uhonorowana tytułem Grand Prix, zdobywając najwyższe wyróżnienie spośród wszystkich laureatów tegorocznej Europejskiej Nagrody Dziedzictwa. To najważniejsze europejskie wyróżnienie dla projektów z obszaru dziedzictwa kulturowego, współfinansowane z programu Unii Europejskiej Kreatywna Europa. Uroczysta gala rozdania nagród odbyła się w Ateneum Rumuńskim w Bukareszcie, gdzie wyróżnienie z rąk Iliany Ivanovej, komisarz europejskiej ds. innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży, odebrał Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Dawny zakład przemysłowy został ponownie oddany w ręce mieszkańców, którzy przez wiele lat walczyli



o to miejsce za pośrednictwem Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy” – mówi Piotr Kuczera. – Dziś nasza Hoymgruba to obiekt kultury, nauki i rekreacji, wspierający integrację społeczną – dodaje. – Sukces kopalni będziemy świętować w Rybniku 7 grudnia podczas Europejskiej Barbórki – informuje Marek Gołosz, Dyrektor Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. (AK)

W obronie elektrowni

26 września przed magistratem, w którym trwała sesja rady miasta, odbyła się pikietą związków zawodowych działających w Elektrowni Rybnik oraz w rybnickich kopalniach, jako reakcja na informację o szybszym, bo z końcem 2025 roku, zamknięciu naszej elektrowni. Witold Kania, dyrektor elektrowni, która formalnie jest oddziałem spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA, na forum rady miasta odczytał jedynie list wystosowany przez prezesa PGE GiEK Jacka Kaczorowskiego z zapewnieniem, że działania odbywają się zgodnie z planem, a przygotowywane rozwiązania pozwolą pracownikom na skorzystanie

z programu dobrowolnych odejść, programów pomostowych, odpraw oraz z przekwalifikowania. Z kolei reprezentujący elektrowniane związki zawodowe Ireneusz Oleksik, przewodniczący zakładowej „Solidarności”, stwierdził, że zamknięcie elektrowni spalającej rocznie 1,5 miliona ton węgla spowoduje przyspieszoną likwidację kilku kopalń węgla kamiennego. Po tych wystąpieniach 23 obecnych na sali radnych jednogłośnie podjęło uchwałę w sprawie wystąpienia z apelem do premiera Donalda Tuska, w którym m.in. stwierdzili, że przedwczesne wyłączenie elektrowni może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo energetyczne kraju, a także na przyszłość Rybnika i regionu. Radni zaapelowali m.in. o poszanowanie umów zawartych ze stroną społeczną, według których funkcjonowanie Elektro-

wni Rybnik w oparciu o węgiel kamienny miało być zapewnione do roku 2030. Jak się jednak okazało, decyzja o likwidacji elektrowni miała zapaść już w grudniu 2020 roku, za poprzedniego rządu, o czym poinformował niedawno po spotkaniu w Warszawie z zarządem PGE GiEK poseł Marek Krzakała. Do stolicy w sprawie elektrowni pojechał też wiceprezydent Rybnika Wojciech Kiljańczyk. – Miasto Rybnik prowadzi dialog ze spółką PGE GiEK w sprawie dostarczenia do miasta ciepła. Zależy nam również na tym, by elektrownia funkcjonowała jak najdłużej z uwagi na kwestie pracownicze. Po trzeciej chcemy, by obecna przestrzeń elektrowni w przyszłości była wykorzystywana na cele gospodarcze, by nie utracić potencjału tego miejsca – informuje Wojciech Kiljańczyk. (WaT)

WYKONALIŚMY GIGANTYCZNĄ PRACĘ

Minął rok od wyborów parlamentarnych – samorzady miały zyskać na zmianie władzy w kraju. Co zyskał Rybnik?

Na pewno wszystkie samorzady zyskują jedną rzecz: od 1 stycznia wchodzi w życie nowa ustawa o finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego. W nowy sposób będą obliczane dochody własne gminy, które zostaną oparte o dochód procentowy z PIT-u i CIT-u. Zlikwidowana zostanie subwencja oświatowa i to, co było bardzo złe, czyli „przymusowa kroplówka”, która w ostatnim kwartale roku była włączana i płynęła do niektórych gmin. Kryteria przyznawania tych pieniędzy były bardzo niejasne. Część gmin bardzo na tym zyskiwała, a część ewidentnie traciła. Rybnik był wśród tych drugich. Dziś system jest o wiele bardziej przejrzysty, a minister finansów obiecał, że na początku 2026 r. jeszcze raz na Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu pochylimy się nad analizą skutków finansowych wchodzącej ustawy. Jasne zasady finansowania to dziś największy zysk samorządów, bo pozwalają nam lepiej planować nasze budżety.

W przyszłym roku do samorządów ma trafić 25 mld. Ile z tego dostanie Rybnik?

To będzie zależało od tego, w jaki sposób będą się kształtowały podatki PIT i CIT, które rybniczanie i rybnickie firmy przekazują Ministerstwu Finansów. To dobre i złe. Dobre – bo rybniczanie mają dość wysokie przychody w skali kraju, ale ewentualna strata firm górniczych będzie dla nas pewnym kłopotem. Dobrze by było, gdyby udało się pewne korekty w trakcie tej kadencji wpisać do ustawy o finansach.

Podczas konferencji ROW 2.0 padła zapowiedź, że Rybnik będzie zabiegał o biznes w sektorze wodorowym.

Udało nam się zaszczepić już transport wodorowy i pozyskać inwestora, który wybudował stację wodorową. A w Tyglu powstały klasy, które są ukierunkowane na rozwój technologii wodorowych. Miasto współpracuje też z Politechniką Śląską w tym zakresie. Gdy kiedyś na 60-lecie Politechniki mówiłem o przejściu z Rybnickiego Okręgu Węglowego

do Rybnickiego Okręgu Wodorowego, myślałem też o tym impulsie, który kiedyś szedł z uczelni w kierunku rozwoju górnictwa. Dziś ta sama droga jest do przebycia w temacie wodoru.

Szkolenie to jedno, a biznes? Rzeczywiście staracie się ściągnąć do miasta „fabrykę wodoru”?

To nie jest łatwa droga, ale w przyszłym miesiącu jestem umówiony z panią ministrem Czarnecką, by m.in. po raz kolejny o tym mówić. Bardzo liczę na to, że w ramach KPO będą środki na tego typu inwestycje.

Mamy 40 hektarów, które wróciły do nas, bo firma, która pierwotnie kupiła teren, ostatecznie się wycofała i musiała oddać wadium. Ten grunt dziś znów jest wolny, choć w dużej części należy do Skarbu Państwa. To byłaby bardzo fajna lokalizacja na taką inwestycję.

Oczywiście to są moje marzenia, ale punkt wyjścia jest taki, że musimy mieć własność, kapitał, a dodatkowo wiele firm pyta dziś o „czynnik ludzki”, stopy bezrobocia i wykwalifikowane kadry. Jak tego nie będzie, to też niewiele zrobimy.

Niestety na rynku pracy pojawią się pracownicy zamykanej elektrowni węglowej...

Może tak się stać, natomiast z początkiem listopada jestem umówiony z prezesami PGE, którzy zapowiadają, że ruchy w kwestiach pracowniczych raczej nie będą gwałtowne. Musimy mieć świadomość, że elektrownia jest już wygaszana etapami od wielu lat. Mój zastępca był obecny na spotkaniu z zarządem PGE w Warszawie. Pokazano tam dokumenty z 2020 r., gdzie zdecydowano o likwidacji, o której dziś mówimy. Z drugiej strony buduje się nową elektrownię za przeszło 4 mld zł, co jest szansą dla miasta. Mam nadzieję, że w ramach rozmów na poziomie ministerstwa i zarządu PGE element społeczny będzie mocno brany pod uwagę. Przez lata elektrownia miała nawet 1800 pracowników i nigdy nie było dużego fermentu wokół zwolnień, bo strefa osłonowa w tym sektorze była dość silna.



Z nowego raportu Alarmu Smogowego wynika, że w ciągu 10 lat w Rybniku trzykrotnie zmniejszone zostały stężenia rakotwórczego BAP. Rybniczanie odrobili lekcje, ale smog nie zna granic. Jak przekonać sąsiadów do wymiany pieców?

Rybnik jest dziś wymieniany jako miasto, które wykonało gigantyczną pracę. Rzeczywiście, za chwilę możemy być w sytuacji Krakowa, który zatrują okoliczne miejscowości. Sądzę jednak, że świadomość w mniejszych miejscowościach także rośnie. Ich mieszkańcy coraz częściej będą naciskać na zmiany, bo też chcą żyć w zdrowym środowisku. Myślę, że kwestią czasu będzie zakaz spalania węgla w instalacjach przydomowych na terenie całego województwa.

Pewnie finiszujecie z przygotowaniem projektu budżetu na przyszły rok. Wpisana została modernizacja stadionu?

Na październikowej sesji rady miasta dokonana została zmiana w wieloletniej prognozie finansowej. Wpisujemy 8 mln zł na projekt stadionu. On pokaże realny koszt inwestycji, którą chcemy realizować etapami w ciągu kilku lat. Nie ma środków zewnętrznych na stadion, ale patrząc na frekwencję na meczach i postrzeganie klubu żużlowego, ta inwestycja jest oczekiwana przez mieszkańców.

Postanowiliście wyjątkowo dużo przeznaczyć na sport. Dlaczego?

Nasza sytuacja budżetowa jest nieco lepsza. „Za moich czasów” powstała Rada Sportu, która analizuje wydatki. Cieszę się, że po covidzie powraca życie do klubów sportowych. Miasto chce w tym uczestniczyć. Dlatego udało się zabezpieczyć w budżecie większe środki na sport dzieci i młodzieży (7 mln zł) oraz 2 mln na promocję miasta przez sport.

Rozmawiał Aleksander Król



Bezpieczeństwo i rekreacja połączy dzielnice

ZDJ. ŁUKASZ KŁOSEK

Od 30 września do 6 października po raz 12. odbyło się głosowanie na projekty obywatelskie. Do dyspozycji rybniczank i rybniczank przeznaczono 5 850 000 zł. Do wyboru było 6 projektów ogólnomiejskich oraz 47 lokalnych. W głosowaniu oddano łącznie 33 306 ważnych głosów. 96% osób głosowało przez internet, w tym 79% osób z urządzeń mobilnych, a 4% wybrało sposób tradycyjny – poprzez wrzucenie karty do urny. Najwięcej osób zagłosowało w pierwszym dniu (4 487) oraz w ostatnim (3 925). Wśród głosujących było 55% kobiet i 45% mężczyzn. Najliczniejszą grupę głosujących stanowiły osoby do 25. roku życia (29,7%) oraz w przedziale wiekowym 36–49 lat (28,6%). Natomiast najmniej liczną grupę głosujących stanowiły osoby pomiędzy 50. a 59. rokiem życia (10,4%).

Mieszkańki i mieszkańcy Rybnika 6 234 głosami zdecydowali, że zwycięskim projektem ogólnomiejskim został projekt pn. „Bezpieczeństwo i rekreacja łączy dzielnice”, który będzie realizowany w 14 dzielnicach. Elementem wspólnym założonych działań projektowych jest poprawa bezpieczeństwa pieszych na terenie miasta poprzez doświetlenie

przejsi dla pieszych, budowa infrastruktury rowerowej i sportowej oraz poprawa warunków rozwoju dzieci, młodzieży i osób z niepełnosprawnościami.

– Idea, która przyświecała mi przy tworzeniu tego projektu, jest prosta: odpowiadać na potrzeby mieszkańców w różnych sferach życia, w różnych częściach miasta i szukać wspólnego pola do współpracy. Ten projekt budżetu obywatelskiego wymaga zaangażowania na wielu etapach – od pisania i składania wniosków, przez promocję i głosowanie, aż po realizację. Jego zakres jest szeroki i obejmujący różne obszary miasta. Dzięki niemu udaje się połączyć potrzeby wielu dzielnic, a z realizacji poszczególnych elementów skorzysta szerokie grono naszych mieszkańców przez wiele kolejnych lat. Współpraca buduje – mówi Łukasz Kłosek, radny miejski i wnioskodawca zwycięskiego projektu, dziękując wszystkim za zaangażowanie w to przedsięwzięcie.

Zwycięski projekt będzie realizowany w dzielnicach: Boguszowice Stare, Boguszowice Osiedle, Kłokocin, Gotartowice, Paruszowiec-Piaski, Śródmieście, Północ, Zebrzydowice, Niedobczyce, Meksyk, Maroko-Nowiny, Popielów.

Co będzie działo się w 2025 roku w ramach projektu:

- budowa w 18 lokalizacjach oświetlenia przejść dla pieszych, np. obok szpitala psychiatrycznego, Sądu Okręgowego, na błoniach przy torze rolkowym, placówkach oświatowych;
- stworzenie w 7 lokalizacjach, przy szlakach rowerowych pierwszych Miejsc Odpoczynku Rowerzystów (wyposażone będą m.in. w zadaszenie, kosze, stojaki rowerowe, ławy i stół, zestaw naprawczy) – m.in. obok boiska Rymer Niedobczyce, przy pływalni Akwarium, w parku Kozie Górk, przy Silesija Cafe na Paruszowcu-Piaskach, przy torze do gry w bule w Zebrzydowicach;
- budowa miasteczka rowerowego za OSP Boguszowice;
- wsparcie niepełnosprawnych – stworzenie w Szkole Życia na Nowinach terenu zielonego, modernizacja placu zabaw i nowa przestrzeń do odpoczynku w miejscu starych trybun sportowych;
- infrastruktura sportowa – budowa boiska wielofunkcyjnego przy OSP Gotartowice, doprowadzenie terenu dawnego boiska Napród Kłokocin do funkcji rekreacyjnej, budowa boisk do piłki siatkowej oraz wyposażenie boiska do piłki nożnej w bandy przy ZS nr 3 w dzielnicy Maroko-Nowiny;
- przebudowa parkingu w dzielnicy Boguszowice Osiedle
- ogród sensoryczny przy P50, monitoring przy SP16, oświetlenie terenu przy SP36.

Oprócz projektu ogólnomiejskiego mieszkańcy wybrali 28 projektów dzielnicowych:

Boguszowice Osiedle – Edukacyjno-Rekreacyjny Mini Park Sensoryczny (841 głosów), Boguszowice Stare – Młodzież dla Boguszowic (706 głosów), Chwałęcice – Chwałęcickie Dożynki 24.08.2025 (228), Chwałowice – Ratujemy (z) serca (901), Golejów – Golejów – lokalnie, sportowo, kulturalnie (343), Gotartowice – Trybuna sportowa dla Klubu Sportowego Sygnał Gotartowice (686), Grabownia – Doposażenie obiektu sportowego oraz dofinansowanie festynu dzielnicowego (198), Kamień – Piraci dobrej roboty – modernizacji placu zabaw ciąg dalszy (560), Kłokocin – Rozbudowa placu zabaw (498), Ligota-Ligocka Kuźnia – „Weź wyluzuj” (356), Maroko-Nowiny – Zakup sprzętu na realizację wydarzeń w dzielnicy (1 024), Meksyk – Meksyk pływa i ćwiczy – sport dla całej dzielnicy! (230), Niedobczyce – „Niedobczycki Małpi Gaj” (641), Niewiadom – Twoje bezpieczeństwo to nasza pasja (380), Ochojec – „OSP Ochojec – ratujemy i szkolimy” (380), Orzepowice – Ogólnodostępne boisko do siatkówki plażowej (397), Paruszowiec-Piaski – „Kolorowe Smaki i Działa; Warsztaty z Terapią” (352), Popielów – Na ratunek lokalnej społeczności – zakup quada ratowniczego i zewnętrznej kapsuły AED (510), Radziejów – „Sprawność, ruch, ćwiczenia, sport” – impreza sportowo-rodzinna dla dużych i małych (132) oraz Doposażenie boiska MKS „32” Radziejów – Popielów w sprzęt nagłaśniający (190), Rybnicka Kuźnia – „Kaźde pokolenie ma swój czas...” (329), Rybnik-Północ – Rowerowa Galaktyka Kopernika (490), Smolna – Zabawa, nauka i integracja najmłodszych i najstarszych mieszkańców Smolnej (226), Stodoły – Inwestycja w bezpieczeństwo, inwestycja w dzielnice (86), Śródmieście – Students Racing (773), Wielopole – Zintegrowane Wielopole 2025 (216), Zamysłów – Odkrywczy Zamysłów 2025 – sportowa integracja mieszkańców dzielnicy oraz dziecko i dorosły w sieci – możliwości i zagrożenia wirtualnej rzeczywistości (316), Zebrzydowice – Jaśniej, zdrowiej i bezpieczniej w Zebrzydowicach 2.0 (397).

W Rybniku powstają dwa azyle dla nutrii

O Rybniku stało się głośno w całej Polsce z powodu nutrii, po tym jak Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (RDOŚ) ogłosiła przetarg na ich odłów i eliminację w woj. śląskim. Uznane za inwazyjny gatunek obcy (IGO) zwierzęta postanowiono usunąć ze środowiska. W odpowiedzi na protesty i liczne apele w Rybniku powstają dwa ośrodki, które zapewnią schronienie 55 nutriom.

Decyzja RDOŚ wzbudziła wiele kontrowersji wśród mieszkańców oraz organizacji prozwierzęcych. Fundacja Pet Patrol Rybnik wraz z urzędem miasta apelowała o utworzenie azylów, które mogłyby ocalić część populacji. W efekcie do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (GDOŚ) wpłynął jeden wniosek o utworzenie azylu, jeden wniosek o rozszerzenie działań oraz dwa wnioski o przetrzymywanie gryzoni w ramach działań zaradczych (stan na dzień 28.10).

GDOŚ wydała dotychczas dwie zgody na przetrzymywanie nutrii w ramach działań zaradczych. Martyna Fojcik, prowadząca Zagrodę 3 Siostry w Rybniku-Kamieniu, przygotowuje azyl, który pomieści 30 nutrii. Agnieszka Kułakowska tworzy swój ośrodek w Radziejowie, gdzie przewidziano miejsce



dla 25 gryzoni. – Los zwierząt nie jest mi obcy, tak samo nutrii, dlatego zdecydowałam się razem z Pet Patrolem i przy pomocy urzędu miasta stworzyć dla nich miejsce, które będzie bardzo zbliżone do ich naturalnego środowiska – mówiła Martyna Fojcik, właścicielka Zagrody 3 Siostry.

Niezależnie od rozpoczętych już prac w Kamieniu i Radziejowie mających na celu stworzenie bezpiecznych miejsc dla nutrii, 14 października do Rybnika przyjechała firma Kaban z Krakowa, zajmująca się eliminacją nutrii na podstawie umowy z RDOŚ. W momencie gdy pracownicy tej firmy prowadzili odstrzał nutrii w rejonie rzeki Nacyny, wolontariusze Pet Patrol próbowali odłowić jak najwięcej zwierząt,

by przewieźć je do azylu. W sumie 26 osobników trafiło do Zagrody 3 Siostry w Kamieniu, a 12 gryzoni przebywa w ośrodku w Radziejowie.

24 października Piotr Otawski, Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska, ogłosił na konferencji prasowej, że odłów nutrii na terenie województwa śląskiego zostanie zawieszony do końca roku. Od stycznia działania zostaną wznowione, a w przyszłych umowach na ich przeprowadzenie zostaną zawarte klauzule dotyczące możliwości przekazywania gryzoni do azylów.

Do tej pory w Rybniku odłowiono i uśmiercono sześć nutrii. W całym województwie śląskim liczba ta wynosi 116, a dodatkowo, w wyniku działań niezależnych od GDOŚ, odłowiono około 90 do 100 osobników. **Dominika Rauk**

Ekosegregacja

Segregacja odpadów, do której są zobligowane wszystkie gospodarstwa domowe pozwala na przygotowanie sporej ich części do ponownego użycia i recyklingu.

Pozyskiwanie w ten sposób surowców wtórnych, głównie: metali, plastiku, szkła i papieru pozwala zaoszczędzić naturalnych zasobów Ziemi. Jak wyliczają specjaliści, każda wykorzystana ponownie szklana butelka to oszczędność energii elektrycznej potrzebnej do oświetlenia przy użyciu żarówki średniej wielkości pokoju przez 4 godziny. 60 kg odzyskanej makulatury pozwala uratować jedno drzewo.

Dzięki recyklingowi na składowiska odpadów trafiają znacznie mniejsze ilości śmieci.

Wszelkie tworzywa sztuczne mogą być z jednej strony wysokokalorycznym źródłem energii, a z drugiej surowcem wtórnym, z którego powstaną nowe produkty, np. bluza z polaru, do wyprodukowania której potrzeba 35 butelek PET. O recyklingu warto pomyśleć już na etapie zakupów, zabierając torbę wielokrotnego użytku.

Regulacje i wymogi

Przepisy obligują gminy do zwiększania z roku na rok ilości odpadów przygotowywanych do ponownego użycia i recyklingu. W roku 2023 miały one stanowić 35 proc. (wagowo) wszystkich odpadów komunalnych. Natomiast w tym roku ma to już być 45 proc. Obecnie odpady zmieszane stanowią już mniej niż połowę odpadów komunalnych wytwarzanych w naszym mieście.

Jak segregować?

- ręczniki papierowe, chusteczki higieniczne, śliski papier; szklanki, talerze, zbite naczynia, żarówki, ceramika użytkowa; opakowania po tabletkach (plastik+aluminium); ziemia z kwiatów z resztkami roślinnymi – styropian opakowaniowy; papierowe opakowania masła i margaryny – odpady zmieszane;
- puszki po konserwach; tworzywa sztuczne i opakowania metalowe (worek żółty)
- szkło opakowaniowe (worek zielony)
- kartony i papier (worek niebieski).

Odpady kłopotliwe

Nie wszyscy mieszkańcy segregują odpady, co często wynika z niewiedzy. W przypadku wątpliwości możemy skorzystać z internetowej wyszukiwarki odpadów, która jest dostępna na miejskiej stronie internetowej oraz w aplikacji. Wpisując rodzaj odpadu, np. paragon, otrzymamy informację, do którego worka lub pojemnika powinien on trafić.

Sezon na liście

Odpady biodegradowalne do brązowych worków należy wrzucać luzem (nie w workach), tak by w pojemniku znajdowały się wyłącznie odpady ulegające naturalnemu rozkładowi. Nadwyżkę liści bądź skoszonej trawy można już w workach odstawić do kompostowni Zieleni Miejskiej przy ul. Pod Lasem 64 bądź do jednego z PSZOK-ów, przy ul. Kolberga 67 i przy ul. Sportowej. Artykuł został zrealizowany w ramach projektu EKO Ochojec.



Projekt realizowany jest dzięki dofinansowaniu z Funduszu Naturalnej Energii, którego organizatorem jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A.

7 milionów na sport dzieci i młodzieży

Więcej pieniędzy na sport w Rybniku! Miasto na przyszły rok przeznaczy 7 mln zł na dotacje dla klubów sportowych, które rozwijają różne dziedziny sportu dzieci i młodzieży. A to nie wszystko!

- Priorytetem pozostaje sportowe szkolenie dzieci i młodzieży, co jest szczególnie ważne w momencie, kiedy sprawność najmłodszych mieszkańców miasta pozostawia wiele do życzenia.

W rybnickich klubach i stowarzyszeniach, które często swoją działalność opierają na miejskich grantach, sport uprawia ponad 4 tysiące młodych rybniczian – podkreśla Wojciech Kiljańczyk, zastępca prezydenta Rybnika.

Zgodnie z przygotowanym projektem Programu współpracy miasta Rybnika z klubami sportowymi w latach 2025-2029 w budżecie miasta na 2025 rok władze miasta chcą zabezpieczyć kwotę 7 mln zł na dotacje dla klubów sportowych oraz 2,5 mln zł na promocję miasta poprzez sport (które do tej pory zdobywał klub żużlowy). W kolejnych latach realizacji programu miasto planuje zwiększanie tej kwoty.

W najbliższych latach istotne ma być także podnoszenie poziomu sportowego drużyn z Rybnika, co ma związek z planowanymi inwestycjami w infrastrukturę sportową.

Jak podkreślają urzędnicy miasto wspiera kluby i stowarzyszenia sportowe także poprzez stosowanie preferencyjnych stawek za korzystanie z miejskiej infrastruktury. - Wspieranie sportu ma być również częścią polityki społecznej Rybnika, która ma doprowadzić do zwiększenia atrakcyjności miasta dla jego mieszkańców – poprzez możliwość uczestniczenia w jak największej liczbie imprez sportowych wysokiej rangi – dodaje Agnieszka Skupień, naczelniczka Wydziału Kultury i Promocji w Urzędzie Miasta Rybnika.

Program współpracy z klubami sportowymi na lata 2025-2029 został przedstawiony podczas sesji rady miasta 24 października. Radni przyjęli uchwałę w sprawie finansowania sportu oraz nagród i wyróżnień za osiągnięcia sportowe.

(WaT)



10 dyscyplin olimpijskich na nowym boisku

~~~~~  
W Dniu Nauczyciela w Szkole z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego nr 10 im. św. Jadwigi Królowej Polski w dzielnicy Maroko-Nowiny oficjalnie otwarto gruntownie zmodernizowane szkolne boisko do piłki nożnej ze sztuczną murawą.

Powstało ono w miejscu starego, mocno już wyeksploatowanego boiska, które od dłuższego czasu nie nadawało się już do użytku. Cała inwestycja sfinansowana z budżetu miasta kosztowała blisko 980 tys. zł. – To boisko to dopełnienie całego naszego kompleksu sportowego, bo oprócz dużej hali sportowej, trzech boisk do siatkówki plażowej i boiska do koszykówki doczekaliśmy się porządnego boiska do piłki nożnej,

dzięki któremu będziemy mogli rozwijać talenty naszych uczniów – mówiła dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 10 Beata Muszala, która wspomniała szkolne boisko sprzed 45 lat, gdy sama jako pierwszoklasistka przekraczała mury tej szkoły. Rozciągniętą w bramce tradycyjną wstęgę przecięła wiceprezydent Rybnika Arkadiusz Marcol, składając przy okazji życzenia nauczycielom z okazji ich święta. Uczniowie „dziesiątki” w czasie swojego programu przedstawili 10 dyscyplin olimpijskich, m.in.: hokej na trawie, szermierkę i dżudo oraz popularne za sprawą rozgrywek ligowych gry zespołowe: piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. Na nowym boisku pojawiła się też najmniejsza żaglówka klasy Optimist, bo właśnie na Optimistach szkolenie rozpoczynają uczniowie prowadzonych w szkole klas żeglarskich.

(WaT)



# Alians przeciw przemocy

**– W 2023 roku do Zespołu ds. Przemocy w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rybniku wpłynęło 526 zgłoszeń dotyczących występowania przemocy domowej. Rok ma 365 dni – mówił Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, nim w Teatrze Ziemi Rybnickiej w ramach kampanii „Rybnik przeciw przemocy” jako pierwszy w obecności młodzieży z rybnickich szkół podpisał Alians Przeciw Przemocy.**

– Statystyki są alarmujące i ponure. Według najnowszych badań 8 na 10 dzieci przynajmniej raz w życiu doświadczyło przemocy. To o 8 razy za dużo. Prawie 80% dzieci i nastolatków doświadczyło w swoim życiu choć raz przemocy lub zaniedbania. Co piąty nastolatek okaleczał się, a co dziesiąty ma za sobą próbę samobójczą – mówiła Karina Abrahamczyk-Zator, dyrektor Domu Kultury w Chwałowicach. – Nie ma zgody na takie statystyki. Dlatego tak ważne jest, abyśmy mówili o tych problemach głośno i wspólnie szukali rozwiązań – wtórował jej Michał Wojaczek, dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej.

Dlatego w Rybniku podpisany został pierwszy w Polsce Alians Przeciw Przemocy, oparty na Polskiej Deklaracji w Sprawie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

– Ma on na celu zjednoczenie wszystkich sił, władz miasta, jednostek organizacyjnych miasta, przedstawicieli sądownictwa, służby zdrowia, instytucji kultury, wszystkich placówek oświatowych oraz działaczy społecznych. Jest to walka z przemocą i budowanie bezpieczniejszego środowiska dla dzieci i młodzieży – tłumaczył Wojaczek.

Treść Aliansu Przeciw Przemocy odczytali przewodnicząca Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika Hanna Wycisk oraz wiceprzewodniczący Filip Bekas.

– Każdy człowiek ma prawo do życia w środowisku wolnym od przemocy. Każda osoba doświadczająca przemocy ma prawo do wsparcia prawnego, psychologicznego i medycznego oraz

uszanowania godności. Każdy człowiek ma obowiązek pomocy ofiarom przemocy – czytali przedstawiciele Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika.

Podpisujący Alians Przeciw Przemocy zobowiązali się m.in. do promowania działań wspierających zdrowie psychiczne i fizyczne młodzieży, zapewniania dostępu do wsparcia psychologicznego i prawnego ofiar przemocy dla ich rodzin czy przeprowadzania regularnych warsztatów i szkoleń przez policję, pedagogów i psychologów w szkołach.

W aliansie mowa jest też o prowadzeniu w szkołach niebieskich godzin wychowawczych i niebieskich skrzynkach do anonimowego zgłaszania przypadków przemocy, przekazywania młodzieży szczegółowych wytycznych dotyczących postępowania w sytuacjach kryzysowych.

– Dziękuję wszystkim tym, którzy zgodzili się złożyć ten podpis, bo on zobowiązuje nas do bardzo konkretnych działań – mówił Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

– W 2023 roku do Zespołu ds. Przemocy w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rybniku wpłynęło 526 zgłoszeń dotyczących występowania przemocy domowej. Rok ma 365 dni – mówił Piotr Kuczera. – Łącznie w 2023 roku wszczęto 398 procedur Niebieskiej Karty. W 2023 r. Zespół Interdyscyplinarny w Rybniku objął wsparciem w ramach procedury niebieskiej karty 444 osoby doświadczające przemocy psychicznej, 263 osoby doświadczające przemocy

fizycznej, 18 osób doświadczających przemocy ekonomicznej, 22 osób doświadczających przemocy seksualnej – wyliczał Piotr Kuczera.

Prezydent podkreślał, że przemocy doświadczają często dzieci. – W roku 2023 przemocy domowej wobec dzieci odnotowano 95 przypadków, w roku 2022 – 81, w 2021 – 36. W 2023 roku 412 osób wskazano jako podejrzane o stosowanie przemocy domowej – mówił Piotr Kuczera, dodając: – Pomyślmy, ilu spraw nie zgłoszono, bo nie było wiedzy, bano się, nie wiedziano jak to zrobić, a może ktoś usłyszał, że lepiej o tym nie mówić, bo co powiedzą inni. Dzisiaj to niebieskie światło jest symbolem tego, że nie wolno nam się bać i trzeba o pewnych rzeczach mówić, bo lepsze życie istnieje – mówił Piotr Kuczera, który jako pierwszy złożył podpisy pod Aliansem Przeciw Przemocy. Kolejne podpisy składali wiceprezydenci Rybnika Wojciech Kiljańczyk i Arkadiusz Marcol, poseł Marek Krzakała, rybnicki radni, dyrektorzy rybnickich szkół, jednostek kultury, instytucji pomocowych, policji, sądu, straży miejskiej i innych.

Potem młodzież oraz zaproszeni goście wysłuchali Niebieskiego Koncertu Joanny Kondrat.

W ramach kampanii Rybnik przeciw przemocy zorganizowano również inne inicjatywy jak Niebieski Konkurs Plastyczny, Niebieskie Godziny Wychowawcze oraz Niebieskie Warsztaty Wokalne, Niebieski Koncert w Teatrze, a także Niebieskie Silent Disco w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. (AK)

# W TYGLU JESTEŚMY WIZJONERAMI

**– Nie mógłbym być wyłącznie dyrektorem. Lubię uczyć, bo praca z młodzieżą daje mnóstwo satysfakcji, a młodzi mają potencjał, którego nie można zmarnować – mówi Piotr Tokarz, nauczyciel przedmiotów zawodowych oraz dyrektor Zespołu Szkół Technicznych, największej szkoły w mieście, z którym rozmawiamy o tym, czy szkoła planuje wodorową rewolucję, jak wykorzystuje 11 mln złotych i co wspólnego ma Tygiel z florystyką.**

**Czy szkoła robi właśnie zwrot w stronę wodoru?**

W tym roku pojawił się pomysł nowej specjalizacji – technologie wodorowe. Dzięki współpracy z Politechniką Śląską trzech pracowników naukowych tej uczelni poprowadzi zajęcia dla piątoklasistów klasy technik pojazdów samochodowych, którzy w styczniu będą zdawać ostatni egzamin zawodowy i pozostali do matury czas wykorzystają właśnie na specjalizację: 8 uczniów z zakresu technologii wodorowych, 8 kolejnych z auto detailingu, czyli „stylizacji” samochodów. Przy okazji projektu ROW 2.0, czyli transformacji Rybnickiego Okręgu Węglowego w Rybnicki Okręg Wodorowy, rozmawialiśmy z dyrektorem spółki Komunikacja Miejska Rybnik na temat tego, jak bardzo przydałoby się pracownicy specjalizujący się właśnie w technologiach wodorowych, do obsługi jeżdżącego po mieście taboru autobusowego. Tak zrodził się pomysł tej specjalizacji, której program udało się przygotować we współpracy z Politechniką Śląską i jej filią w Rybniku. Zajęcia będą się odbywać m.in. w szkole, na stacji tankowania wodoru w Rybniku i w wydziałach transportu i energetyki Politechniki. Jesteśmy pierwszą szkołą

w Polsce, która wprowadza specjalizację z technologii wodorowych. Niedawno otrzymaliśmy też dotację w wysokości 5 mln 227 tys. zł na realizację projektu „Transformacja zawodowa ZST” – dla uczniów robotyki, automatyki i elektryki i na pracownie – który być może uda się też poszerzyć o technologie wodorowe. Jeżeli nasi uczniowie mają się rozwijać, a nasz region – być liderem okręgu wodorowego, to warto działać.

**Co zatem z górnictwem, z którym od lat kojarzony jest Tygiel?**

Jeszcze rok temu otworzyliśmy 30-osobową klasę technik górnictwa podziemnego, w tym już tego nie zrobiliśmy. Dotąd uczniowie dostawali stypendia fundowane przez JSW i PGG i mieli gwarancje zatrudnienia. W tym roku nie podpisaliśmy już takich porozumień, ale obowiązują one nadal dla klas drugich i wyższych, gwarantując uczniom stypendia i zatrudnienie, zaś klasom pierwszym praktyki. Wydaje się, że obserwujemy zmierzch typowego górnictwa, choć porozumienie społeczne dla górnictwa zakłada, że kopalnie będą działać do 2049 r. Nasi uczniowie, którzy w 2023 r. rozpoczęli tu naukę i skończą ją

w 2028, mają więc w perspektywie jeszcze 21 lat pracy. Poza tym rozdzielenie tych 30 uczniów na cztery kopalnie – Chwałowice i Jankowice, Rydułtowy i Marcel – to zaledwie po kilka osób na jedną. Oczywiście zawód technika górnictwa podziemnego jest dziś mało perspektywiczny, inaczej niż choćby technik elektryk czy technik mechanik o specjalności górniczej, a takich uczniów też kształcimy – oni zawsze znajdą pracę w różnych zakładach, niekoniecznie górniczych. Stąd też projekt transformacji zawodowej, w którym zmieniamy możliwości kształcenia, ale nie odchodzimy całkowicie od dziedziny górniczej. Musimy nauczyć przyszłych pracowników kopalń nowoczesnych systemów sterowania, bo wizerunek górnika z kilofem już nie istnieje i nawet w ścianie jest dziś mnóstwo automatyki. Dlatego gwarancje PGG i JSW z poprzednich lat obejmują też automatyków, elektryków czy mechatroników. Poza tym pojawiają się opinie, że lepiej wykształcić elektryka czy automatyka i umożliwić mu dodatkowo nabycie uprawnień górniczych na kursach, najlepiej w powstającym właśnie w ramach ZST Branżowym Centrum Umiejętności Górniczych w Rybniku.



W Tyglu nie boimy się wyzwań  
– mówi Piotr Tokarz

ZDJ. WAGŁAWTROSZKA



Pozyskaliście na ten cel ponad 11 mln zł. Czym jest to centrum?

W Polsce ma powstać 120 Branżowych Centrów Umiejętności z różnych dziedzin. To nasze – umiejętności górniczych – będzie jedynym w Polsce. Inne powstają w Wodzisławiu, Knurowie czy Turzy Śląskiej, gdzie już działa BCU w dziedzinie... florystyki. Branżowe centrum to typ nowoczesnej szkoły, która w ramach ZST ruszy na początku grudnia. W 9 nowoczesnych pracowniach będziemy szkolić uczniów i nauczycieli oraz pracowników nie tylko branży górniczej. Znajdzie się tu część nowych technologii, część górnicza i informatyczna. Będziemy używać gogli VR i wykorzystywać technologie 3D, by wejść do górniczego świata i symulować typowe czynności wykonywane „na dole”, jak na przykład zakładanie czujników metanometrycznych. W pracowni robotyki symulowane będą pełne zautomatyzowane procesy technologiczne, w których będziemy uczyć nie tylko górnictwa, ale ogólnie programowania. Branżowe Centrum Umiejętności to nowoczesne nauczanie. Choć w przyszłości sektor górniczy może ulegać transformacji, nadal odgrywa kluczową rolę w gospodarce, a zdobycie umiejętności związanych z nowoczesnymi technologiami będzie niezbędne w tym obszarze. Centrum pozwoli na płynne przejście przez proces transformacji zawodowej. Uczestnicy szkoleń, korzystając z nowoczesnych narzędzi i technologii, będą lepiej przygotowani do wyzwań rynku pracy, nawet jeśli zdecydują się na zmianę branży, bo umiejętności związane z automatyzacją, zdalnym sterowaniem i analizą danych będą miały zastosowanie w różnych sektorach. Dzięki temu Centrum stanie się nie tylko miejscem kształcenia w obszarze górnictwa, ale także hubem innowacji.

#### Ambitnie...

W Tyglu nie boimy się wyzwań! Kolejne związane jest z sierpniowym wyjazdem do Pekinu na mistrzostwa świata w robotyce. W Europie pokonaliśmy już wszystkie znane nam drużyny: tylko w tym roku nasza młodzież – 31 osób z koła robotów mobilnych – wygrała lub stała na podium w 14 różnych europejskich turniejach. Wyzwaniem dla szkoły było też głosowanie w ramach budżetu obywatelskiego. Zrealizujemy lokalny projekt „Students Racing”, na który w Śródmieściu oddano ponad 770 głosów. Cieszymy się, bo to w pełni uczniowski projekt, który zakłada zakup profesjonalnego symulatora wyścigowego do nauki inżynierii i mechaniki oraz rozwijania zainteresowań motoryzacyjnych. Symulator będzie dostępny też dla mieszkańców podczas różnych imprez. Pomysłów nam nie brakuje, bo w Tyglu jesteśmy wizjonerami.

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula

## Młodzieżowa Rada Miasta Rybnika skompletowana

**W poprzedniej kadencji była sekretarzem. – To doświadczenie nauczyło mnie dobrej organizacji i odpowiedzialności za to, by każda decyzja była dobrze przemyślana – mówiła Hanna Wycisk, uczennica Zespołu Szkół Technicznych tuż przed wyborem na stanowisko przewodniczącej Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. 8 października podczas pierwszej uroczystej sesji tej kadencji poznaliśmy też nowych wiceprzewodniczących i sekretarza MRM.**



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

Hania była jedną z czterech kandydatów na stanowisko przewodniczącej i w głosowaniu jawnym zdobyła wymaganą w wyborach większość. Jaką będzie przewodniczącą? – Jak najlepszą! Chcę dać z siebie wszystko i pokazać, jak ważna jest rozmowa i komunikacja między nami, bo ona pozwoli nam dobrze współpracować – mówi Hanna Wycisk, która na co dzień uczy się w popularnym Tyglu, w trzeciej klasie na kierunku technik spedytor. Jest pasjonatką tańca towarzyskiego, a w MRM Rybnika pracuje od ubiegłego roku i oprócz znanych akcji chciałaby zrealizować nowe pomysły. W pracach MRM Rybnika będzie jej pomagać dwoje wiceprzewodniczących, doświadczonych radnych: Filip Bekas z Zespołu Szkół Urszulańskich i Natalia Lenczewska z IV LO „Kopernika”, a Patrycja Zając z II LO „Frycza” została wybrana na sekretarza MRM Rybnik. W 23-osobowej radzie jest dziesięcioro radnych-debiutantów. Mówią, że do rady przyszli z ciekawości i lubią się udzielać społecznie. – Cieszę się, że tu się znalazłam, a jestem tutaj po to, żeby się

rozwijać, poznawać nowych ludzi i wpływać na integrację szkół – mówi Wiktoria Karwot z V LO. – Przyszłam, żeby zrobić coś dobrego dla innych i przekonać się, jak to wygląda od środka, bo moja mama jest radną miasta i chciałam zobaczyć, jakby to było pójść może kiedyś w jej ślady. Myślę, że takie doświadczenie może mi się przydać również na studiach – dodaje Anna Piaskowy, która również uczy się w V LO. – A ja bardzo lubię działać społecznie. W mojej szkole byłam sekretarzem w samorządzie szkolnym i dużą przyjemność sprawiło mi zaangażowanie się w różne akcje – mówi Karolina Burian z Ekonomika. Wszystkim radnym powodzenia życzył wiceprezydent miasta Arkadiusz Marcol. – Jesteście najaktywniejsi z najaktywniejszych, reprezentujecie swoją szkołę i całą rybnicką młodzież i postulujecie swoje potrzeby. Macie realny wpływ na Rybnik i to, co w mieście może się dziać. Liczymy na wasze świeże pomysły i życzymy, aby większość z nich udało się wam zrealizować – mówił młodym radnym wiceprezydent.

(S)

# Logistyka już jest! Będą technologie odnawialne i wodorowe?

– Przyszłość należy do odważnych... – mówił dyrektor Filii Politechniki Śląskiej w Rybniku prof. PŚ, dr hab. Zygmunt Łukaszczyk 10 października podczas kolejnej inauguracji roku akademickiego w budynku przy ul. Kościuszki. Od ubiegłego roku są tutaj studenci kierunku logistyka, ale uczelnia ma pomysły na kształcenie kolejnych.

17 studentów pierwszego roku logistyki ma już za sobą pierwsze zajęcia. – Dla mnie wybór tego kierunku to kontynuacja nauki. Wcześniej uczyłem się w Ekonomiku, właśnie na logistyce – mówi rybniczanie Jeremi Beszta-Borowski. – Wybrałam ten kierunek nieco spontanicznie – przynajmniej z kolei absolwentka ogólniaka Alicja Depta z Lubomi, jedyna kobieta w gronie studentów I roku logistyki Filii PŚ w Rybniku.

– Jesteśmy w tym mieście ponad 62 lata, pierwsza siedziba uczelni mieściła się w budynku Technikum Górniczego, a później przeniosła się do gmachu przy ulicy Kościuszki.



Alicja i Jeremi – studenci logistyki

W latach 80. ubiegłego wieku rybnicka jednostka straciła status filii, by od 1994 r. działać jako Centrum Kształcenia Inżynierów, a następnie Centrum Kształcenia Ustawicznego. Po 56 latach wracamy w Rybniku do nazwy Filia Politechniki Śląskiej, nie tylko dla podniesienia rangi, ale przede wszystkim zwiększenia możliwości kształcenia. Chcemy przygotować nowe kierunki, w tym z zakresu technologii odnawialnych i wodorowych. To tutaj dokonuje się zmiana ROW-u w ROW 2.0, czyli Rybnickiego Okręgu Węglowego w Rybnicki Okręg Wodorowy. To tu powstała druga w Polsce stacja tankowania wodoru, a część autobusów już dziś jeździ na sztrum, ale i wodór – mówił dyrektor Filii PŚ Zygmunt Łukaszczyk. Filia będzie realizować projekt pod nazwą Centrum Odnawialnych Źródeł Energii i Technologii Wodorowych, w ramach którego powstaną nowoczesne laboratoria, m.in. technologii wodorowych, diagnostyki paneli fotowoltaicznych czy laboratorium umożliwiające analizę energetyczną budynku. – Światowe kryzysy, zmiany klimatyczne, konflikty zbrojne, zagrożenia w cyberprzestrzeni, katastrofy naturalne, kurczące się zasoby surowców, a tym samym konieczność zbudowania nowej polityki energetycznej kraju, wymuszają od uczelni propozycje rozwiązań. [...] Jestem przekonany, że nasz ośrodek dołoży cegiełkę w procesie tych zmian, a nasi absolwenci zasilą najlepsze kadry i będą liderami tych zmian – mówił prof. Łukaszczyk. Zapewnił, że absolwenci logistyki bez trudu znajdą zatrudnienie w regionie. – Podpisaliśmy też umowę z subregionem zachodnim o współpracy w zakresie podjęcia praktyk w gminnych przedsiębiorstwach dla studentów – mówił.

Sabina Horzela-Piskula

7 października w auli kampusu przy ulicy Rudzkiej odbyła się uroczysta inauguracja nowej filii Akademii Śląskiej. – To bardzo ważny dzień, zaczynamy w Rybniku od pielęgniarstwa, ale nie jest to nasze ostatnie słowo – mówił dr Aleksander Ostenda, rektor Akademii Śląskiej w Katowicach.

## Pielęgniarstwo to dopiero początek

130 studentek i studentów (ośmiu panów) rozpoczęło studia licencjackie na kierunku pielęgniarstwo w nowej filii Akademii Śląskiej w Rybniku. Władze uczelni przewidują, że z każdym rokiem ta liczba będzie większa. – Zaczynaliśmy 20 lat temu z 60 studentami, a dzisiaj akademia ma już parę tysięcy studentów (ponad tysiąc studentów samego pielęgniarstwa). Na studia w Rybniku zgłosiło się 130 osób. To jest gwarancja sukcesu. Liczymy na to, że nasza nowa filia w Rybniku będzie się bardzo prężnie rozwijała – mówił Arkadiusz Hołda, kanclerz Akademii Śląskiej.

Dr Aleksander Ostenda, rektor Akademii Śląskiej w Katowicach, w kularach przyznał, że wnioski o uruchomienie nowych, też innych kierunków w Rybniku zostały już złożone i wszystko teraz w rękach Polskiej Komisji Akredytacyjnej i ministerstwa. Na szczęście od zeszłego roku, po zmianie władzy w Polsce, jest ono przychylnie Rybnikowi.

– Prezydent Piotr Kuczera włożył wiele serca i czasu w to, by ta uczelnia w Rybniku powstała. Życzę władzom uczelni, by „projekt Rybnik” okazał się strzałem w dziesiątkę i po 20 latach nasze miasto było znaczącym ośrodkiem akademickim – mówił Arkadiusz Marcol, wiceprezydent Rybnika.

Dr Tomasz Zieliński, dziekan Uniwersytetu Ekonomicznego, który w Rybniku funkcjonuje od 30 lat cieszył się z nowego sąsiedztwa. – Kibicowałem ogromnie władzom miasta w staraniach o to, by zaistniała tutaj uczelnia o profilu medycznym. Medycyna i ekonomia mają dziś ze sobą bardzo wiele wspólnego. Kooperacja między uczelniami może przynieść bardzo dobre owoce – mówił Zieliński.

Zadowolona z otwarcia pielęgniarstwa nie krył też Jarosław Madowicz, dyrektor WSS nr 3 w Rybniku. – Jest olbrzymi deficyt w tym zawodzie – tłumaczył.

Studiowanie w Rybniku rozpoczęli zarówno tegoroczni absolwenci szkół średnich, jak i osoby, które już pracują w służbie zdrowia. – Postanowiłam zmienić swoje życie. Wcześniej byłam pracownikiem administracyjnym. Zrozumiałam, że praca w zawodzie pielęgniarstwa to coś, co chcę robić w życiu. Mieszkam niedaleko, studia w Rybniku to nowe możliwości – mówi Hanna.

Aleksander Król





Laureaci Medalu Mikołaja z Rybnika – W Służbie Oświaty. Od lewej: wiceprezydent Arkadiusz Marcol, Maria Śmieja, Jan Delong, Danuta Konsek, Alojzy Zimończyk, Anna Bielica oraz prezydent Piotr Kuczera

Zobacz zdjęcia



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## NAUCZYCIELE Z NAGRODAMI

– Po prostu róbmy swoje, a z pewnością za kilkanaście lat absolwenci szkół potwierdzą, że to miało sens, że to była dobra szkoła i dobra droga kształcenia – mówił Piotr Kuczera, dawniej nauczyciel, dziś prezydent miasta, podczas rybnickich obchodów Dnia Edukacji Narodowej, czyli popularnego Dnia Nauczyciela. 17 października w Domu Kultury w Niedobczycach prezydent życzył wszystkim rybnickim nauczycielom nieustającej pasji w kształceniu i rozwoju młodych ludzi.

Uroczystość rozpoczęła się od wręczenia przyznanego od 2000 roku Medalu Mikołaja z Rybnika – W Służbie Oświaty. Wyróżnienie to trafia do osób szczególnie zasłużonych dla rozwoju rybnickiej oświaty i ma być formą ukoronowania ich zawodowych karier. Historia będąca inspiracją do ustanowienia przez miasto tej nagrody sięga XV wieku i dotyczy uzdolnionego młodego człowieka z Rybnika – Mikołaja, który skończył studia na wydziale nauk wyzwolonych wszechnicy krakowskiej i był prawdopodobnie pierwszym wykształconym bakałarzem (nauczycielem) w naszym mieście. 17 października do grona dotychczasowych 110 nagrodzonych emerytowanych nauczycieli i dyrektorów dołączyły kolejne osoby.

Są to: **Maria Śmieja**, która 32 lata była nauczycielką języka rosyjskiego najpierw w Szkole Podstawowej w Niewiadomiu, a potem w Zespole Szkół Ogólnokształcących Hanki Sawickiej, od 1991 – w LO dla pracujących, którego przez 11 lat była wicedyrektorką. **Jan Delong**, nauczyciel i dyrektor Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, wizytator i zastępca dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty w Rybniku, który

jako emeryt był jednym z założycieli Zasadniczej Szkoły Zawodowej Izby Rzemieśniczej oraz jej dyrektorem w latach 2008-2011. **Danuta Konsek** przez lata trzymająca finanse oświatowe w ryzach, ma na koncie kilka rewolucyjnych reform związanych z finansowaniem oświaty, z którą była związana od 1991 roku. Była też dyrektorką (1996-2004) Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli. **Alojzy Zimończyk** od 1982 roku był nauczycielem, a później wicedyrektorem w Szkole Podstawowej nr 16. Od 2004 roku uczył też w Zespole Szkół Technicznych, gdzie był wicedyrektorem. Współautor programu nauczania geografii w szkole średniej jest też zaangażowany w edukację regionalną, w tym w organizację dyktanda po śląsku. **Anna Bielica** rozpoczęła pracę w LO wtedy Hanki Sawickiej w bibliotece szkolnej w 1978 roku, a następnie uczyła języka polskiego młodzież liceum oraz słuchaczy liceum wieczorowego. Opiekunka szkolnego pisma „Ikebana”, wizytorka i dyrektorka Delegatury Kuratorium Oświaty w Rybniku, to pod jej czujnym okiem przeprowadzono wszystkie przekształcenia szkół w czasie reformy edukacji. Nagrodę przyznano też zmarłemu

4 października **Piotrowi Pyszowi**, dyrektorowi szkoły w Popielowie, z którą był związany od 1979 roku, kiedy rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki i fizyki. Dzięki jego staraniom w 2014 roku do budynku dobudowano nowe przedszkole, a w 2017 r. w wyniku reformy systemu edukacji przyszło mu połączyć szkoły z Popielowa i Radziejowa. Na emeryturę przeszedł w 2023 roku. Zebrani uczcili jego pamięć minutą ciszy.

Podczas uroczystości w Domu Kultury w Niedobczycach nie zabrakło życzeń dla wszystkich pracowników szkół, a prezydent Piotr Kuczera i wiceprezydent Arkadiusz Marcol wręczyli 83 wyróżniającym się nauczycielom i 13 dyrektorom rybnickich szkół i przedszkoli Nagrody Prezydenta Miasta Rybnika. Listy gratulacyjne odebrali też laureaci tegorocznych nagród kuratora oświaty, medali Komisji Edukacji Narodowej oraz nagród ministra edukacji. Ciepłe słowa od dyrektorów szkół usłyszeli też pracownicy Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rybnika, a koncert „M... jak M: Młynarski” przygotował Dom Kultury w Chwałowicach i tamtejsze IV Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika.

Sabina Horzela-Piskula

# Marsjańskie łażiki z klocków Lego

**Łukasz Bernacki, uczeń ósmej klasy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Ochojcu, od dziecka pasjonuje się konstruowaniem własnych modeli z klocków Lego. Od dwóch lat zgłębia tajniki robotyki, łącząc elementy mechaniki i programowania, co pozwala mu tworzyć bardziej zaawansowane projekty, takie jak marsjańskie łażiki, czołgi z wyrzutniami czy silniki, które poruszają się jak prawdziwe.**



ZDJ. DOMINIKA RAUK

Pierwsze konstrukcje z klocków Lego tworzył mając niecałe 3 lata. Szczególnie upodobał sobie serię Creator, która pozwalała mu w pełni wykorzystywać wyobraźnię. Podczas gdy jego starszy brat Mateusz skrupulatnie korzystał z instrukcji, Łukasz od początku budował po swojemu, tworząc pojazdy i domki według własnych pomysłów. – Nigdy nie budowałem według wytycznych. Wolałem przerabiać modele na swój sposób, a gdy coś nie działało, rozkładałem je i zaczynałem od nowa – wspomina jego mama Renata.

Z robotyką po raz pierwszy zetknął się podczas warsztatów zorganizowanych z okazji 550. urodzin Mikołaja Kopernika w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu. Uczestnicy warsztatów budowali łażiki marsjańskiego z klocków Lego, a następnie go programowali. – Najbardziej spodobała mi się możliwość eksperymentowania, budowania różnych rzeczy i późniejszego wprawienia ich w ruch. I ta mnogość możliwości – przyznaje.

Łukasz szybko nauczył się, jak łączyć różne serie Lego, takie jak Lego Spike i Lego Mindstorms, aby tworzyć bardziej złożone konstrukcje. Na konkurs „Yeti” organizowany przez „Klub Młodego Odkrywcy Akademia Techniczna Małolata” przyniósł własnoręcznie skonstruowanego z kilku zestawów Lego łażika. Klub działa na terenie kopalni Ignacy i organizuje zajęcia z robotyki, majsterkowania oraz elektroniki.

## Klocki w ruchu!

Łukasz nie tylko buduje, ale także programuje swoje modele. Przyznaje, że samo budowanie jest dla niego trudniejsze niż programowanie. – Najwięcej czasu poświęcam na to, jak model ma wyglądać i działać. Kodowanie to już końcówka projektu – wyjaśnia. Swoje konstrukcje wprawia w ruch, używając języka programowania Scratch, a w planach ma naukę Pythona, który jest powszechnie używany w robotyce. Inspiracje czerpie z różnych źródeł. – Czasem pomysły przychodzą same do głowy. Interesuję się motoryzacją, technologią i często, gdy zobaczę coś ciekawego, staram się wykorzystać to w swoich modelach – mówi. To zaledwie jedno z wielu dziedzin, które pasjonują Łukasza. – Ciekawi mnie fizyka, matematyka, a ostatnio również chemia i biologia – wylicza. Jest też członkiem szkolnej kadry sportowej i regularnie bierze udział w zawodach, m.in. koszykarskich, a w wolnym czasie lubi układać kostkę Rubika.

## Czołg, łażik, a może robot?

Łukasz przyznaje, że nigdy nie ma dokładnego planu na swoje konstrukcje. – Na początku mam tylko ogólny zarys tego, co chcę stworzyć – czy to będzie pojazd, czy robot. Często zdarza się, że po zbudowaniu jednego fragmentu rozbięram go i zaczynam od nowa, wprowadzając modyfikacje – wyjaśnia.

Jego projekty ewoluują na każdym etapie – od pomysłu, przez budowę, aż po programowanie. Każdy z modeli ma wiele wersji, zanim osiągnie ostateczną formę. Świetnym przykładem jest czołg, nad którym ostatnio pracował. – Największym wyzwaniem podczas budowy czołgu było stworzenie działa. Musiałem znaleźć kompromis między efektywnością a niezawodnością – jedna z poprzednich wersji miała większą siłę wystrzału, ale za to pocisk często się blokował – wspomina.

Godziny spędzone na budowaniu i modyfikowaniu projektów są warte wysiłku, ponieważ jak przyznaje Łukasz, największą radość sprawia mu moment, gdy zbudowana konstrukcja ożywa i działa tak, jak sobie zaplanował. W listopadzie zaprezentuje swój model podczas Tygodnia Robotów. Co to będzie? Jeszcze nie wiadomo, bo u Łukasza pomysły ciągle przybierają nowy kształt!

**Dominika Rauk**

## TYDZIEŃ ROBOTÓW NA ŚLĄSKU

Tydzień Robotów odbędzie się od 11 do 17 listopada w ramach obchodów Europejskiego Miasta Nauki – Katowice 2024. Katowice będą gospodarzem wielu przedsięwzięć naukowych, w tym warsztatów, pokazów robotów i międzynarodowej konferencji RoboServe – Roboty w Służbie Człowiekowi. W Rybniku, 14 listopada, w Filii Politechniki Śląskiej zaprezentowany zostanie spektakl „Szaleni Naukowcy Ratują Świat” w wykonaniu Teatru Lalek Marka Żyły z udziałem robotów edukacyjnych Photon. Tego samego dnia w Zespole Szkół Technicznych odbędzie się OpenLab – Otwarte Laboratoria Robotyki. 17 listopada w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” zaplanowano debatę „Czy roboty to przyszłość nauczania czy technologiczna rewolucja?” oraz Festiwal Robotów. Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, 12 i 13 listopada, odbędzie się turniej „Robotic Exploration of SPACE” dla uczniów szkół podstawowych i średnich.



## 10 LAT RYBNICKIEJ RADY SENIORÓW

2 października w Teatrze Ziemi Rybnickiej zorganizowano uroczyste obchody 10-lecia Rybnickiej Rady Seniorów. – Współpraca między różnymi organizacjami, instytucjami, grupami nieformalnymi, m.in. Rybnicką Radą Seniorów to sól samorządu, to coś, co tworzy potencjał miasta i tworzy wspólną perspektywę dobrego życia w mieście – mówił wiceprezydent Rybnika Wojciech Kiljańczyk, zapewniając seniorów, że rybnicki samorząd o nich pamięta. Przewodnicząca rady seniorów Stefania Forreiter dziękowała prezydentom za owocną współpracę. – To jest nie tylko 10-lecie rady, ale też Dzień Seniora. Jest nas bardzo dużo. Życzę wam, by w naszym mieście zawsze wam się podobało, proszę, by gdziekolwiek będziecie zawsze wspominać nasze miasto, bo rzeczywiście jest piękne – mówiła Stefania Forreiter. Pierwsza przewodnicząca rady seniorów Jolanta Groborz wspominała pierwsze poniedziałkowe spotkania ze śpiewaniem, potańcówki



i konkursy poetyckie. Dziękowała „Gazecie Rybnickiej”, która przez lata towarzyszy rybnickim seniorom. Dla świętujących wystąpiła Krystyna Giżowska.

## „SZTUKA, KTÓRA LECZY” W EDUKATORIUM JULIUSZ

– Nasza wystawa jest odzwierciedleniem bogatego świata wewnętrznego i wrażliwości estetycznej ludzi, którzy doświadczyli różnych form kryzysu psychicznego. Ukazuje sztukę nie tylko jako formę rozrywki, ale także doskonałe medium, które umożliwi zrozumienie i poznanie siebie – mówiła Anna Grabowska-Rogus ze Stowarzyszenia Stary Ratusz i rybnickiego muzeum, otwierając 1 października w Edukatorium Juliusz wystawę „Sztuka, która leczy”, w ramach Dni Zdrowia Psychicznego „MOCni w kulturze”. Dla różnych grup mieszkańców przygotowano warsztaty, wykłady, zajęcia artystyczne i aktywności fizycznej. Na zdj. Sabina Szkatuła ze szpitala psychiatrycznego.



## BADAJCIE SIĘ! – ZACHĘCAJĄ RYBNICKIE AMAZONKI

15 października w Dniu Walki z Rakiem Piersi, w ramach Centrum Onkologii Integuracyjnej, które działa w Edukatorium „Juliusz”, odbyły się warsztaty „Profilaktyka to podstawa – chcę być świadoma i wiedzieć więcej”. – Nie można się poddawać i zawsze trzeba myśleć pozytywnie. Rok temu przeszłam drugą po prawie 23 latach chorobę onkologiczną. Nie miałam żadnych objawów, ale regularnie badałam się ginekologicznie. Przeszłam leczenie onkologiczne i dziś już wszystko jest w porządku. Dlatego apeluję do kobiet: badajcie się! Badajcie się nawet, jak nic was nie boli i nie macie objawów! – zachęca Anna Grzywocz, amazonka z rybnickiego Stowarzyszenia Amazonek „Odnowa”, w którym spotyka się, wspiera i rehabilituje ponad 70 pań w różnym wieku.



## UDARY MÓZGU LECZĄ JUŻ 20 LAT

1 maja 2004 roku nowo utworzony oddział neurologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Orzepowicach przyjął pierwszego pacjenta. Uroczyste spotkanie z okazji 20-lecia oddziału odbyło się 24 października w Galerii „Rzeczna”. Mający 50 łóżek rybnicki oddział neurologii jest jednym z największych w województwie i swym zasięgiem obejmuje nie tylko Rybnik i powiat rybnicki, ale również miasta ościenne. W 2023 roku na oddział ten trafiło łącznie 1762 pacjentów; 212 ze stwardnieniem rozsianym, 161 z niedokrwieniem mózgu i 95 z guzami mózgu. Zdecydowanie największą grupę – 652 osoby – stanowili jednak pacjenci z udarem mózgu. 8 łóżek na oddziale to popularne eR-ki, czyli stanowiska intensywnej opieki neurologicznej. – 90 proc. naszych pacjentów trafia na oddział z ostrego dyżuru, bo są w stanie zagrażającym ich życiu i zdrowiu. Sezon udarów właśnie się zaczyna, bo jesienią i zimą jest ich więcej niż wiosną i latem. Zapewne przyczyn jest wiele, ale też nasza mniejsza jesienią i zimą aktywność fizyczna, sprzyjająca zatorom i zakrzepom – mówił Maciej Świat, ordynator oddziału neurologii w WSS nr 3.

## PREZENT NA DZIEŃ NAUCZYCIELA

– Rzadko się zdarza, by ogłaszać i wręczać takie prezenty z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Otwieramy wasz upragniony plac zabaw, oby służył wam jak najdłużej – mówił 14 października do uradowanych dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Oddziałami Integuracyjnymi nr 1 w Rybniku-Wielopolu wiceprezydent Arkadiusz Marcol. Wielką czerwoną wstęgę trzymała dwójka dzieci z przedszkola, a gdy tylko przecięła ją wiceprezydent z dyrektorką szkoły Aleksandrą Błażycą-Sulewską, dzieciaki wbiegły na nowy plac zabaw. Oprócz zjeżdżalni, piaskownicy i huśtawek są tu nawet hamaki rozłożone między wybarwiający się na jesień drzewami. (AK)



# RYBNICZANKA W FINALE KONKURSU PIĘKNOŚCI

**18-letnia Hanna Cichopek zakwalifikowała się do finału konkursu Polska Miss Nastolatek 2024, który odbędzie się 29 listopada we Wrocławiu. Młoda, utalentowana rybniczanka, obecnie maturzystka IV Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika, z wielkim entuzjazmem przygotowuje się do tej imprezy.**

Pomysł na udział w konkursie pojawił się przypadkowo. Wiele osób, również nieznanym, sygnalizowało, że powinna spróbować swoich sił w modelingu. Ostatecznie to mama zaproponowała jej zgłoszenie się do konkursu Polska Miss Nastolatek. – Moja mama znalazła informację o konkursie w internecie i zapytała, czy nie chciałabym spróbować. Zawsze gdzieś skrycie o tym marzyłam, więc pomyślałam: czemu nie? – wspomina Hanna.

Jak przyznaje, uczestnictwo w konkursie piękności to dla niej sposób na zdobycie nowych doświadczeń, ale ma też ważniejszy cel – chce zwrócić uwagę na problemy osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Inspiracją do tego jest jej dziadek, który po udarze wymaga stałej opieki. – Niewiele ludzi zdaje sobie sprawę z tego, z jakimi wyzwaniami muszą się mierzyć – tłumaczy Hanna.

## Plan na finał?

Finał konkursu zbliża się wielkimi krokami, a Hanna powoli przygotowuje się do występu na scenie wśród 40 finalistek z całej Polski. Pod okiem mamy doskonali m.in. chodzenie na obcasach. – Dla mnie to nie tylko konkurs, ale przede wszystkim okazja do nawiązania nowych przyjaźni i zdobycia doświadczeń, które na pewno przydadzą mi się w przyszłości – mówi.

Hanna może liczyć na wsparcie rodziny i przyjaciół. W pierwszym etapie konkursu, który odbył się we wrześniu w Warszawie, towarzyszyło jej 8 osób. Nastolatka marzy, by na galę finałową pojechał z nią autobus pełen

najbliższych. – Taki jest plan, choć nie wiadomo, co z tego wyjdzie. Chciałabym zabrać wszystkich – mówi.

Szczególnie bliska jest jej mama, którą nazywa „niesamowitą kobietą”. – Mama jest moim największym wsparciem, menedżerem – śmieje się rybniczanka. – Ale przede wszystkim jest dla mnie wzorem kobiety, którą zawsze chciałam być – mówi z dumą. Oprócz rodziców towarzyszą jej młodszy brat Kacper, chłopak, babcie, ciocie, kuzynki, przyjaciele i przyjaciele rodziców, którzy kibicują na każdym etapie drogi do finału.

## Plan na przyszłość?

Hanna, choć marzy o karierze w modelingu, myśli również o studiach medycznych. Szczególnie interesuje ją okulistyka. – Medycyna to coś, czym chciałabym się zająć zawodowo. Mam nadzieję, że uda mi się połączyć obie rzeczy – podsumowuje.

Rybniczanka ma wiele zainteresowań, a jednym z nich jest malowanie. – Uwielbiam malować suchymi pastelami, bo pozwalają tworzyć naprawdę piękne obrazy. Często maluję portrety, głównie rodziny, ale zdarza się, że tworzę też fantastyczne, nieco mroczne sceny – mówi. Poza tym uwielbia czytać fantastykę i kryminały, a jej ulubionym autorem jest Remigiusz Mróz. Od dziesięciu lat z zaangażowaniem trenuje także pole dance.

Warto podkreślić, że widzowie będą mogli wspierać swoje ulubione kandydatki, oddając na nie głosy. Głosowanie rozpocznie się kilka dni przed finałem i będzie odbywać się za pośrednictwem strony internetowej Polska Miss oraz w mediach społecznościowych. Mamy nadzieję, że wśród wielu konkurentek, nasza reprezentantka z Rybnika zdoła zdobyć serca jurorów oraz widzów.

**Dominika Rauk**



# Kamila Tarabura: „Kobiety po obejrzeniu filmu chcą coś zmienić”

Film „Rzeczy niezbędne” rybniczanki Kamili Tarabury został nagrodzony „Szafirowymi Lwami” podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Rybniczanka została wyróżniona także za reżyserski debiut. Rybniczanie mieli okazję zobaczyć jej film podczas specjalnego pokazu 30 września w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Ekran”.

– Bardzo się cieszymy. Otrzymałyśmy statuetkę w konkursie „Perspektywy”, nagrodę, która wymieniana była jako przedostatnia podczas gali, a więc bardzo ważna, tuż przed Złotym Lwem. Otrzymałam też wyróżnienie za debiut reżyserski, więc jest to dla nas zwieńczenie długoletniej pracy oraz zdjęć, które odbywały się również w Rybniku. Dziś to jest piękny powrót – mówiła nam Kamila Tarabura na chwilę przed pokazem w rybnickim teatrze. Przyznała się, że niełatwo jest wystąpić „u siebie”.

– Podejrzewam, że jak wyjdę na scenę i zobaczę znajome twarze, niektórych nauczycieli, przyjaciół ze szkoły, to się zestresuję. Już raz to przeżywałam przy „krótkim metrażu” i jest to takie uczucie, jakby znowu było się małą dziewczynką na szkolnej akademii – mówiła.

Niektóre sceny kręcono w Rybniku, niestety nie wszystkie znalazły się w filmie. Ostatecznie nie zobaczyliśmy np. piekarni Wilibalda Dziwokiego z dzielnicy Paruszowiec-Piaski, gdzie filmowcy spędzili sporo czasu.

– Czasem zdarza się, że muszą wylecieć całkiem niezłe sceny, bo gdy ogląda się je oddzielnie, to jest OK, ale powoduje zwolnienie w momencie, kiedy film musi przyspieszyć... To był niestety ten przypadek, dla dobra filmu musiałam z niej zrezygnować – wyjaśniła Kamila Tarabura.

Film rybniczanki porusza trudne tematy. Jest inspirowany reportażem „Mokradelko” Katarzyny Surmiak-Domańskiej. To historia kobiet, które próbują rozprawić się z trudną przeszłością. Ada, ceniona amerykańska dziennikarka, która wychowywała się w Polsce, dowiaduje się o zadekowanej jej książce. Wspomnienia kobiety molestowanej w dzieciństwie przez ojca napisała jej szkolna koleżanka - Rokszana. Kobiety wracają do Rybnika, ale to nie tylko podróż do miejsca, w którym dorastały, ale też w głąb siebie.

– Ten film jest pewnie opowieścią,



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

która skłania do refleksji, ale jest też chyba głosem o odwadze, bo bardzo dużo kobiet po obejrzeniu filmu przychodzi do mnie, by powiedzieć, że postanowiły coś zmienić, porozmawiać z kimś, z kim mają nieprzepracowane rzeczy. Odkrywają, dlaczego się zachowują w swoim życiu tak, a nie inaczej – mówi nam Kamila Tarabura.

Obecna na pokazie filmu w Rybniku odtwórczyni głównej roli aktorka Katarzyna Warnke tłumaczyła, że chciałaby, aby tematy ważne dla wielu widzów nie przysłoniły piękna tego filmu.

**Aleksander Król**



ZDJ. LUKASZ KALUZA

## Weronika Fedor z Grand Prix 28 OFPA

W sobotę 28 września podczas finału 28. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej w Rybniku dziesięciu finalistów (wśród nich Karolina Hozer z Rybnika), wyłonionych z 50 uczestników, wykonywało na scenie Fundacji Elektrowni Rybnik dwa wybrane przez siebie utwory. Późnym wieczorem, który uświetnił koncert Anny Karwan, jury w składzie: Joanna Lewandowska, Ewa Uryga, Jan Kondrak oraz profesor Jacek Glenc ogłosiło werdykt. Nagrodę najlepszego akompaniatora festiwalu otrzymał Sebastian Smoleń. Trzecią nagrodę 28. edycji OFPA wyśpiewał Jakub Lachowski, drugą – Aleksandra Konieczna, pierwszą – Natalia Jankiewicz. Główną nagrodę – Grand PRIX 28. OFPA 2024 wygrała Weronika Fedor.

– Dziękuję bardzo, to wielki zaszczyt, bo jestem pierwszy raz na tym festiwalu. Cieszę się, że jury doceniło moją własną twórczość artystyczną i to daje siłę i zachęca do jeszcze większego i intensywniejszego tworzenia – mówiła zaraz po ogłoszeniu wyników Weronika Fedor.

Michał Cieciora

# Świątynia kultury z lampką

Świętujący 60-lecie istnienia Teatr Ziemi Rybnickiej został laureatem Honorowej Złotej Lampki Górnicej. Uroczysta gala jej wręczenia odbyła się 26 października w ramach 55. Rybnickich Dni Literatury, a uświetnił ją koncert „Niemen znany i mniej znany” z udziałem wokalistek Natalii Niemen, Anny Rusowicz i Natalii Kukulskiej.

Zaprojektowana przez Zygmunta Brachmańskiego statuetka Honorowej Złotej Lampki Górnicej łączy elementy lampki i Pegaza – symboli Rybnickich Dni Literatury, najstarszego festiwalu literackiego w Polsce. Przyznawana jest od 1985 roku szczególnie zasłużonym dla miasta i regionu ludziom kultury, zespołom i instytucjom, rozsławiającym Rybnik w kraju i na świecie. Wśród jej laureatów są m.in. Adam Makowicz, Lidia Grychtolówna, Czesław Gawlik, Henryk Mikołaj Górecki, Olek Krupa, Kazimiera Drewniak, Kabaret Młodych Panów czy rybnicka szkoła muzyczna. – Tegoroczna Honorowa Złota Lampka Górnica jest również nagrodą dla osób, które przez wszystkie lata kierowały tym okrętem, bo dzięki nim stał się on krążownikiem

rybnickiej kultury – gości tu muzyka, teatr, kino, malarstwo, taniec... To piękna historia, z którą łączy się wiele naszych przeżyć i wzruszeń – mówił prezydent Piotr Kuczera, który przyznał Honorową Złotą Lampkę Górnica Teatrowi Ziemi Rybnickiej i wręczył statuetkę i dyplom jego dyrektorom: obecnemu Michałowi Wojaczekowi i poprzedniemu Adamowi Świerczynie. – Wyróżnienie, które właśnie w tym roku otrzymuje organizator Rybnickich Dni Literatury, czyli Teatr Ziemi Rybnickiej, to rzecz bez precedensu w historii tej wspaniałej świątyni kultury, w której dane jest nam przeżywać wspólnie tyle różnych emocji. Pamiętajmy, „każde pokolenie ma własny czas, każde pokolenie chce zmienić świat, każde pokolenie odejdzie w cień,

a nasze nie!” – mówił Adam Świerczyna, przywołując słowa piosenki.

## Niemen znany i mniej znany

Jubileuszowego wieczoru dla publiczności, która wypełniła salę widowiskową do ostatniego miejsca, wystąpiły Natalia Niemen, Natalia Kukulska i Anna Rusowicz w koncercie „Niemen znany i mniej znany”. Zabrzmiały największe przeboje Czesława Niemena, m.in. „Obok nas”, „Sen o Warszawie” i „Dziwny jest ten świat” oraz mniej znane utwory, które jego córka Natalia chce przybliżyć szerszej publiczności m.in. z albumów „Terra Deflorata” i „Spodchmurykapelusza”. A na „Płonącej stodołę” marynarki poszły w ruch...

(S)



Dyrektorzy TZR: Adam Świerczyna i Michał Wojaczek



# 60 LAT DKF-u

**Nareszcie poniedziałek! Nedorzeczność? Nie dla wszystkich – z końca weekendu cieszą się miłośnicy dobrego kina, którzy w poniedziałki spotykają się w DKF-ie „Ekran”. Klub jest równolatkiem Teatru Ziemi Rybnickiej, w którym odbywają się projekcje i niebawem skończy 60 lat.**



Minęły czasy kiedy filmy trafiały na taśmach. – Dziś kłopotem jest to, czy dysk z filmem dotrze na czas – mówi Mariola Rak

– Poniedziałek staje się dniem wyjścia do kina, spotkania w gronie znajomych i obejrzenia dobrego filmu, o którym potem toczą się rozmowy, bo to ambitne produkcje, nie pozostawiające nikogo obojętnym – mówi Mariola Rak, prezeska Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Ekran”, o modzie na DKF. Nic dziwnego – 60-latek jest w dobrej formie – frekwencja rośnie, na seansach pojawiają się nowi widzowie i co cieszy szczególnie, dołączają młodzi. – Mądre kino zmusza do myślenia i stanowi alternatywę dla oferty multipleksów, dlatego cieszymy się, że udaje się nam przyciągać również młodych widzów, tym bardziej że wyświetlane tutaj filmy mają zwykle wydzźwięk społeczno-polityczny i pozwalają lepiej zrozumieć dzisiejszy świat. Chcemy kina oferującego wartościowe filmy, zostawiające w widzach ślad – mówi prezeska. DKF sięga po najnowsze tytuły, choć to niełatwe, bo dystrybutorzy niechętnie decydują się, by nowe festiwalowe filmy grać tylko podczas jednego pokazu. – Ale nam się udaje, bo działamy już 60 lat, a dwa lata temu zostaliśmy najprężniej działającym DKF-em w Polsce – chwali się pani prezes, która od 14 lat szefuje tu tejszemu DKF-owi.

## Klub filmowy

Był 15 grudnia 1964 roku, kiedy w nieistniejącym już dziś kinie Górnik pokazano pierwszy klubowy film – francuski dramat „Symfonia pastoralna”. Do dziś miłośnicy dobrego kina obejrzeni tu ponad 3770 filmów. – Gramy filmy głośne, nagradzane na światowych festiwalach, ale też niszowe, polecane przez dystrybutorów produkcje kinematografii irańskiej, libańskiej, południowoamerykańskiej, skandynawskiej... – wylicza Mariola Rak, która ceni kino europejskie.

– „Biedne istoty” Lanthimosa, „W trójkącie” Östlunda, „Anatomia upadku” Triet czy wstrząsający „Kafarnau” Nadine Labaki, to tylko niektóre tytuły, które ostatnio zapadły mi w pamięć, ale każdy z obejrzanych w DKF-ie filmów coś we mnie zostawia – mówi prezeska. Dobierając repertuar, zarząd stara się zachować równowagę i wprowadzać do niego również lżejsze produkcje. – Jednak filmów nazwijmy to rozrywkowych, a zarazem mądrych jest niewiele – zaznacza. Filmowa jakość od początku była kluczowa dla DKF-u, któremu od 1964 do 2010 roku szefował zmarły niedawno Wojciech Bronowski. – Był jednym z twórców DKF-u. Sprowadzał tutaj filmy, które szczególnie w czasach komuny były nieosiągalne – mówi jego następczyni. Obok Marioli Rak w zarządzie zasiadają działacze klubowi z ponad 50-letnim stażem: Kazimierz Grzonka i Mieczysław Żabicki (członek honorowy) oraz znakomity prelegent i filmoznawca Ireneusz Skupień i graficzka Paulina Więckowska.

## Na „Ekranie”

Na 60. urodziny DKF szykuje kilka niespodzianek: 18 listopada, krótko po polskiej premierze zobaczymy głośne już „Konklawe” z Ralphem Fiennesem. – A 25 listopada zagramy „Reagana” z rybniczaniec Olkiem Krupą, który będzie gościem DKF-u i zamiast prelekcji rozpoczynającej seans, porozmawiamy z nim m.in. o roli Michaiła Gorbaczowa. W grudniu chcemy pokazać „Pod wulkanem” – polskiego kandydata do Oscara dla najlepszego filmu międzynarodowego i planujemy spotkanie z jego reżyserem, Damianem Kocurem – opowiada prezeska. Spotkania z polskimi twórcami mają się odbywać częściej,

bo cieszą się one zainteresowaniem, co potwierdził wieczór z reżyserką Kamilą Taraburą i aktorką Katarzyną Warnke, przy okazji premiery „Rzeczy niezbędnych”. – Ostatnio polskie kino wznosi się na wyżyny. Czekamy już na „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego, którego filmy zawsze biją rekordy oglądalności w naszym DKF-ie – mówi Mariola Rak. W listopadzie kinomaniacy obejrzą jeszcze amerykańską „Randkę w ciemno”, a w grudniu m.in. „W pokoju obok” Pedro Almodovara z Julianne Moore i Tildą Swinton, laureata Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji. Zarząd zastanawia się też nad powrotem konfrontacji filmowych i głośnych klasyków. – Coraz częściej dystrybutorzy chcą przypominać cenione produkcje z lat 70. i 80., które po cyfrowej obróbce zyskują doskonałą jakość, jak choćby genialny thriller „Rozmowa” Coppoli z Genem Hackmanem. Dlatego zastanawiamy się nad wprowadzeniem do repertuaru takich właśnie odnowionych perełek – mówi szefowa DKF-u. Nie ma potrzeby inwestowania w sprzęt, bo ten jest bardzo dobry, na co zwróciła też uwagę Kamila Tarabura, chwaliąc jakość rybnickiej emisji jej filmu, trzeba za to dbać o logistykę dysków, bo minęły czasy, kiedy filmy trafiały do Rybnika na taśmach. – Dziś kłopotem jest to, czy dysk z filmem dotrze na czas, ponieważ dysków z filmami jest niewiele, a zdarzają się kina, które zapominają je wysłać. Większość filmów jest zakodowana, co przedtem nie miało miejsca, więc potrzebny jest klucz, który jest aktywny tylko w określonym czasie – wyjaśnia kulisy Mariola Rak, która z okazji urodzin DKF-u życzy sobie i kinomanom, tylko dobrych filmów.

**Sabina Horzela-Piskula**



## KONCERT ZESPOŁU **RAZ DWA TRZY**

TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ  
30/11 GODZ. 19.00

Fot. Radek Polak

# KULTURALNY LISTOPAD

- Biblioteka, filie nr 16 i 17: Swap książkowy (wymiana książek w godzinach pracy bibliotek).
- Biblioteka, filia nr 3, poniedziałki i czwartki: Zajęcia komputerowe \* Miksowanie w bibliotece (zajęcia wprowadzające dzieci do nauki programowania) \* Kolorowe Gotartowice (nauka podstaw szydełkowania) \* „Poszukiwacze lokalnych legend” – quest w ramach projektu „Poszukiwacze lokalnych legend”.

## 2.11 SOBOTA

- 19.00 Kościół św. Jadwigi: XII Festiwal Muzyczny im. H.M. Góreckiego „U źródeł sławy” – koncert Katarzyny Oleś-Błachy (sopran) i Filharmonii Rybnickiej pod dyrekcją Jerzego Salwarowskiego.

## 3.11 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: „Akrylowo-akwarelowe abstrakcje” – wernisaż prac Izabeli Matuszek.

## 4.11 PONIEDZIAŁEK

- 8.30 i 11.00 Edukatorium Juliusz: Poniedziałki z psychologiem (warsztaty, kolejne: 18.11, szczegóły: juliusz.eu).
- 11.00 Halo! Rybnik: Czy mogę Pani/Panu w czymś pomóc? NOWA.RADna – Aleksandra Nowara, radna zaprasza mieszkańców do rozmów o Rybniku (kolejne: 18.11 o 16.30).

## 6.11 ŚRODA

- 10.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Dzień dobry, Gale-rio!” – spotkania ze sztuką dla dzieci 0-2 lat i ich opiekunów (35 zł dziecko z opiekunem). Kolejne: 21.11.
- 16.00 Biblioteka, Filia nr 12: „Dyńka dobra na wszystko” – warsztaty dla dorosłych.
- 17.00 i 20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Optymiści, czyli nasi w Egipcie” – spektakl komediowy (bilety: od 100 zł).
- 18.00 Biblioteka główna: „Wyłącz hejt – włącz szacunek” – prelekcja poświęcona przeciwdziałaniu hejtowi wśród dzieci i młodzieży.

## 7.11 CZWARTEK

- 12.30 Halo! Rybnik: „Czyste powietrze” – spotkanie informacyjne na temat programu.
- 18.00 Biblioteka główna: „Rozmowy międzynarodowe” – gościem Roberta Siewiorka będzie Borys Tynka, autor książek o Czarnobylu i przewodnik po czarnobylskiej strefie wykluczenia i Odessie.
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Krzysztof Cugowski – 55 lat na scenie – koncert (bilety: od 160 zł).

## 8.11 PIĄTEK

- 16.00 i 17.00: Joga w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej (kolejne zajęcia: 15, 22 i 29.11).
- 17.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Tu Sztuka!” – warsztaty dla dzieci w wieku 3-6 lat i opiekunów (bilety: 35 zł dziecko z opiekunem). Kolejne: 29.11.
- 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – spotkanie z Reginą Sobik, poetką, autorką i redaktorką.
- 19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Metallica symfonicznie – koncert (bilety: od 149 zł).

## 9.11 SOBOTA

- 7.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 11.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „ArchiMłodziaki” – zajęcia z architektury dla dzieci 7-10 lat (bilety: 35 zł).
- 12.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: XVII Międzynarodowy Festiwal – Rybnicka Jesień Chóralna – przesłuchania konkursowe.

- 13.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Klub Młodych Architektów” – zajęcia z architektury dla młodzieży 11-15 lat (bilety: 35 zł).
- 17.30 Kościół MB Bolesnej: XVII Międzynarodowy Festiwal Rybnicka Jesień Chóralna – koncert laureatów.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: 105 lat Orkiestry KWK Jankowice – koncert jubileuszowy (wstęp wolny).
- 18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Przeżył wszystko jeszcze raz” – koncert przebojów Krzysztofa Krawczyka, Czesława Nieme- na, Zbigniewa Wodeckiego i Andrzeja Zauchy w interpretacjach wokalistów programu „The Voice of Poland” – Rafała Kozika i Wiktora Zwierzyńskiego (bilety: 50 zł i 40 zł – z Rybnicką Kartą Mieszkańca „Rybka”).

## 11.11 PONIEDZIAŁEK

- 10.30 Bazylika/Rynek: Obchody Święta Niepodległości (msza w bazylice, po niej uroczystości na rynku).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „A to Polska właśnie” – koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Słask” (bilety: 120 zł, 20% zniżki dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka” w kasie biletowej TZR).

## 12.11 WTOREK

- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Grek Zorba” – spektakl baletowy w wykonaniu Sofia Opera Ballet (bilety: od 145 zł).

## 13.11 ŚRODA

- 18.00 Biblioteka główna: „Uwaga, poznanie, akceptacja. Jak żyć w spokoju” – spotkanie z pisarzem Michałem Cichym, z cyklu eKorelacje.
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Rock Sympho Show – koncert w wykonaniu Prime Orchestra (bilety: od 175 zł).

## 14.11 CZWARTEK

- 17.30 Klub Energetyka: Rybnicka Jesień Kabaretowa „Ryjek”.

## 15.11 PIĄTEK

- 10.00 Focus: Szkolny Ryjek (konkurs kabaretowy dla szkół).
- 16.30 Halo! Rybnik: Spotkanie z radiestetą Maciejem Mar-gońskim.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Małego Widza – „Legends Jurajskie” – spektakl Ogniska Baletowego Żarki (bilety: 40 zł).
- 17.30 Klub Energetyka: Ryjek – konkurs główny.
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Macedonia Północna. W rytmie oro” – spotkanie podróżnicze z Justyną Mleczak (bilety: 10 zł).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

## 16.11 SOBOTA

- 11.00 Edukatorium Juliusz: „Pluszakowe pogotowie na Juliuszu” – nauka pierwszej pomocy dla dzieci (zapisy, wstęp bezpłatny).
- 16.30 Klub Energetyka: Ryjek – konkurs główny.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Warsztaty tańca jazzowego z Moniką Granatowską (bilety: 50 zł i 70 zł).

## 17.11 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego: wspomnienie lata” – warsztaty z Czesławą Brańską/„Roszady z Szufflady” tworzenia kwiatów z materiału, papieru i bibuły.
- 19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Ryjek – koncert finałowy.



**18.11 PONIEDZIAŁEK**

9.00/11.00/13.00 Muzeum: Serce pełne słodyczy. Historia piernika – zajęcia dla dzieci wypiekania pierników (od poniedziałku do piątku o 9.00, 11.00, 13.00. Zapisy: 32 43 27 466).

9.00/10.30/12.00 Muzeum: Malowane Boże Narodzenie. Dawne ozdoby choinkowe – zajęcia ozdabiania ceramicznej choinki (od poniedziałku do piątku w wyznaczonych godzinach).

**19.11 WTOREK**

11.00 Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami – Rybnicka Rada Seniorów zaprasza.

17.30 Biblioteka główna: „Krajobraz jako stan ducha (w świecie romantyków)” – spotkanie z dr. Jackiem Kurkiem.

**20.11 ŚRODA**

16.30 Halo! Rybnik: Turystyczna środa z PTTK Rybnik – spotkanie w ramach turystycznego cyklu.

17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa.

**21.11 CZWARTEK**

15.00 Halo! Rybnik: Czwartek z rodziną zastępczą – spotkanie na temat rodzicielstwa zastępczego.

16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Jasna godzina: dziennik życia i umierania” Nina Riggs.

18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Matecznik” – spektakl w ramach Teatru Polska (Bilety: 20 zł i 25 zł, zniżka 20 proc. z Kartą Mieszkańca „Rybka”).

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Andrea Bocelli. Wielki jubileusz 30-lecia występów” – retransmisja koncertu (polskie napisy). Bilety: 38 zł i 35 zł.

**22.11 PIĄTEK**

11.00-18.00 Biblioteka, Filia nr 15: Swap Party – wymiana ubrań (ubrania, które nie znajdują nowego właściciela zostaną przekazane na cele charytatywne).

18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 38. Silesian Jazz Meeting i uroczystość wręczenia nagród w dziedzinie kultury (wystąpią: South Silesian Brass Band i Young Power – New Edition. (Bilety: 70 zł. 20% zniżki dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka” w kasie TZR).

18.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Before/after Midjourney” – wernisaż prac malarskich i rzeźbiarskich Zdzisława Beksińskiego, Katarzyny Fober i Anny Kloc.

19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Romantic Music with Candlelight” – romantyczny koncert fortepiana

nowy przy świetle świec (bilety w sprzedaży internetowej).

**23.11 SOBOTA**

9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Wianki andwentowe – warsztaty artystyczne przy kawie z Barbarą Budką (bilety: 60 zł, dla posiadaczy karty „Rybka” 20% zniżki, zapisy w pracowni reklamy do 18.11, tel. 32 42 23 246).

10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirem – bezpłatny seans dla dzieci.

15.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Zabawa andrzejkowa dla dzieci w wieku 6-9 lat (bilety: 35 zł).

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 38. Silesian Jazz Meeting – Big Band Śląski feat. Aga Zaryan & Bernard Maseli (bilety: 70 zł. 20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka” w kasie TZR).

**24.11 NIEDZIELA**

11.00 Edukatorium Juliusz: Weekendowa pracownia Juliusza (bilety: 25 zł).

17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 38. Silesian Jazz Meeting – Urszula Dudziak & Grzech Piotrowski band (bilety: od 149 zł).

17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Chwałowice w pamięci najstarszych mieszkańców – wojna” – premiera filmu dokumentalnego w ramach programu NOWEFIO.

19.00 Bazylika: Koncert sakralny w wykonaniu Filharmonii Rybnickiej i Rybnickiego Chóru Kameralnego „Autograph”.

**25.11 PONIEDZIAŁEK**

9.00 i 10.00 Edukatorium Juliusz: „Otwieranie umysłów – jak lepiej wykorzystać swój potencjał rozwojowy” – warsztaty z Akademią Śląską (zapisy, wstęp wolny).

16.30 Halo! Rybnik: Pogadaj(MY) o historii – spotkania dla miłośników historii, prowadzący: Rafał Łodziński.

**26.11 WTOREK**

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: W hołdzie Chopinowi – pokaz filmu „Tajemnica Chopina” i spektakl „Pani Pyliriska i sekret Chopina” Roberta Glińskiego (zaproszenia do odbioru w kasie TZR).

**28.11 CZWARTEK**

18.00 Biblioteka główna: „Kiedy kobieta staje się wojowniczką?” – spotkanie z dziennikarką Magdaleną Kuszewską z cyklu „Swoją drogą”.

**30.11 SOBOTA**

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Ważne piosenki” – koncert zespołu Raz Dwa Trzy (bilety: 140 zł, 20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka” w kasie TZR).

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w miesiącu na stronie

► [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

**Beksiński w „Rzecznej”**

– Od momentu otwarcia Galerii Sztuki „Rzeczna”, mieszkańcy pytali o możliwość zobaczenia w Rybniku prac Zdzisława Beksińskiego. Teraz ich oczekiwania zostaną spełnione – szykujemy mocne zakończenie roku z wyjątkowym projektem „Before/after Midjourney” – zapowiada Krzysztof Kaletka, specjalista ds. promocji galerii „Rzeczna”.

22 listopada w galerii odbędzie się wernisaż wystawy prac artysty Zdzisława Beksińskiego oraz rzeźbiarki Katarzyny Fober i malarki Anny Kloc, a dzień później odbędzie się tu konferencja poświęcona roli sztucznej inteligencji w sztuce, z udziałem przedstawicieli świata nauki, sztuki i prawa, której towarzyszyć będzie oprowadzanie kuratorskie po wystawie (z tłumaczeniem na język migowy). Samą wystawę będzie można „zwidzieć” z audiodeskrypcją i pomocami dotykowymi zakupionymi dzięki grantowi pozyskanemu przez galerię w ramach KPO. W listopadzie w galerii kontynuowane będą warsztaty artystyczne dla dzieci: „Tu Sztuka!” i „Dzień dobry, Galerio!” oraz warsztaty architektoniczne „ArchiMłodziaki” i „Klub Młodych Architektów”. Wszystkie szczegóły na [galeriarzeczna.pl](http://galeriarzeczna.pl)

**KINO (nie tylko) dla SENIORA**

TZR, poniedziałki, 15.30

■ „Hrabia Monte Christo” (4.11), ■ „Lee. Na własne oczy” (18.11), ■ „Nagle” (25.11).

**DKF „EKARAN”**

TZR, poniedziałki 19.00

■ „Randka w ciemno” (4.11), ■ „Konklawe” (18.11), ■ „Reagan” (25.11).

**WYSTAWY**

■ Teatr Ziemi Rybnickiej: „Sen o shojo” – wystawa prac Anny Hetman (do 24.11).

■ Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Before – Midjourney” – prace Zdzisława Beksińskiego, Katarzyny Fober i Anny Kloc (od 22.11).

■ Biblioteka: „Istność” – wystawa prac Lecha Pierchały (do 30.11) \* „Dobre miejsce” – wystawa fotografii, dokumentująca historię powstania budynku biblioteki.

■ Biblioteka, Filia nr 1: „Wesołych świąt życzy PRL” – bombki z kolekcji Doroty Nieszporek (do 31.12).

■ Dom Kultury w Chwałowicach: Wystawa plakatów BHP (4.11-29.11).

■ Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Kobiety w przemyśle” – wystawa fotografii (do 31.12).

■ Halo! Rybnik: „Akrylowo-akwarelowe abstrakcje” – wystawa Izabeli Matuszek (1.11-23.11).

**UTW RYBNIK**

WYKŁADY W LISTOPADZIE

■ 7.11, godz. 11.00 – „Globalny konflikt z Krymem w tle. W 170 lat od lądowania wojsk koalicji antyrosyjskiej na Krymie” – Bogdan Kloch

■ 14.11, godz. 11.00 – „Czy zieleń w mieście jest nam potrzebna” Joanna I Stanisław Bulandrowie

■ 21.11, godz. 11.00 – „Wszak kulturę ma z Wersalu, i w malarstwie i w figurze” o życiu i twórczości Olgi Boznańskiej – Helena Kisielewska

■ 28.11, godz. 11.00 – „Polskie drogi do niepodległości” – Marcin Wieczorek

Wykłady odbywają się w sali 106 w budynku A na Kampusie, ul. Rudzka 13

Pozostałe zajęcia wg miesięcznego harmonogramu zamieszczonego na stronie [www.rkutw.miastorybnik.pl](http://www.rkutw.miastorybnik.pl) Szczegółowe informacje pod nr 32 7557990.

# MY SIĘ NIE ŻEGNAMY, MY JESTEŚMY MŁODZI PANOWIE

**20 lat temu Młodzi Panowie pokazali swój pierwszy skecz. Od tego czasu podpadli już chyba wszystkim i wygląda na to, że nadal chcą to robić. Robert Korólczyk, Mateusz Banaszek, Łukasz Kaczmarczyk i Bartosz Demczuk są w świetnej formie, zresztą przeczytajcie sami...**

**Młodzi Panowie, farbujecie już włosy?**

Koloryzujemy, używamy szamponów. I robimy badania profilaktyczne. Walczymy jak się da.



Ja nie farbuję, ale to, że się starzejemy, to widać po naszych programach, bo coraz więcej skeczy jest na siedząco. (śmiej)

**W „Gazecie Rybnickiej” sprawdzałem, co się działo 20 lat temu w Rybniku. W 2004 roku głównie budowano kanalizację. Opary absurdu? Ten pomysł z kabaretem to takie szalone trochę było...**



No, my jesteśmy efektem ubocznym. nieszczelnej kanalizacji.



Faktycznie, Rybnik był wtedy rozkopany. Zakładać kabaret, kiedy w Rybniku robi się kanalizację, to było naprawdę ryzykowne, odważne.

**Rozumiem, że Olek Chwastek, że kabaret NIC, że fajnie było zagrać w Art Cafe, ale sam pomysł, by to był zarobkowy temat, to jednak szaleństwo...**



Bo to nie na tym polegał ten pomysł. Nam kabaret się wydarzył przy okazji, każdy już gdzieś tam pracował. Myśmy po prostu chcieli dobrze się bawić. Graliśmy w różnych rybnickich knajpach. Było tu takie środowisko kabaretowe, bo kabaretów było wtedy w Rybniku więcej. Z tych różnych grup powstał nasz skład. Może było i marzenie o zawodowym kabarecie, ale tak naprawdę decyduje los. Jedziesz na festiwale, zdobywasz nagrody, jest telewizja i nagle liczba występów jest na tyle duża, że trzeba podjąć decyzję o rezygnacji z etatów w pracy.

Graliśmy za piwo czy za jakąś dobrą atmosferę, a potem się nagle stało to naszą zawodową pracą. Wydaje mi się, że tak się dzieje czasem z pasją. To jest tak jak z malowaniem obrazów – nagle ktoś te obrazy zaczyna kupować. I tak byś je malował, gdyby nawet ludzie ich nie kupowali, bo lubisz malować.



Zakładanie czegoś dla pieniędzy to nie jest chyba dobry kierunek i kolejność.

**Poznaliście się w szkole? Gdzie chodziliście?**



Chodziłem do Ekonomika, „na Józefa”. Tam poznałem Tadeusza Kolorza. On jeszcze grał wtedy końcówkę „NIC-ów”. Bartka też tam poznałem. W Ekonomiku było wtedy takie dosyć poetyckie środowisko. Tam później powstał też „Pojedynki na Słowa”. To były czasy, kiedy dużo działo się artystycznych rzeczy dla młodych ludzi w Rybniku.



Chodziłem do IV liceum i tam kielkowały kabarety. Robiliśmy parodie czy raczej odtwarzaliśmy skecze kabaretów, z którymi teraz się kolegujemy. Olka Chwastka znałem od małego. On mi zaproponował, bym zaczął grać na gitarze, bo pianista czasami nie dojeżdżał na występ jego kabaretu NIC, a potrzebowali akompaniatora. I tak pojawiłem się w kabarecie NIC w 1997, pamiętam 8 marca. Dzień Kobiet. Poznałem w kabarecie Roberta.



Pierwsze występy miałem będąc w liceum wieczorowym – w Hance występowaliśmy w auli. Tadeusz Kolorz pierwszy odszedł ze składu, później Olek Chwastek z powodów – jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy – zdrowotnych. Bartek powiedział wtedy, że ma fajnych młodych ludzi ze szkoły: Mateusz, Dawid Mazurek, Wiola Małkowska. I to był kabaret Dudu. Tak po kolei się poznawaliśmy. A Kaczora poznałem, gdy przyszedł z Amosem z Kabaretu Noł Nejm do mnie i do Olka jak do takich już starszych kolegów.



Jeszcze nam na „pan” mówili.



Tak było: „Panie Robercie, panie Olku, czy moglibyście nam nagrać taką polecajkę?”. To były śmieszne czasy, bo na festiwal kabaretowy robiło się takie

kasety polecające z fragmentem programu. Janusz Rzymanek to nam nagrywał. Miło było, gdy ktoś uznany powiedział na początku, że poleca kabaret Noł Nejm. A zacząłem się w to bawić, gdy byłem w technikum energetycznym na Kościuszki, w ZST.





Kabaret Młodych Panów to już są czasy po szkole średniej, człowiek już studiował, podejmował jakąś pracę, pojawiały się już poważniejsze miłości,






więc kiedy rozmawialiśmy o powstaniu KMP, stwierdziłem, że nie będę występował, bo nie mam na to czasu. Pojawił się Szymon Tomecki i to był początek kabaretu.


 My mamy swoją teorię na to. Przyszedł na premierę zobaczyć, co to jest i potem się długo zastanawiał...


 Do słynnego finału Ligi Mistrzów Liverpool-Milan, który razem oglądaliśmy „Na poddaszu” i tam go przekonywaliśmy długo. Dobrze, że mecz był długi, karne były, bo w końcu się przekonał.


 Najpierw to miało być na zastępstwo, bo ja nie miałem zamiaru w ogóle tego robić. No, ale było zastępstwo, później drugie zastępstwo...


To był czas, kiedy brałem ślub z Agnieszką. Teraz mamy z żoną 20 rocznicę. Dużo w a ż n y c h rzeczy się wtedy wydarzyło...


**Pamiętacie pierwszy skecz Młodych Panów? Jakby go teraz zagrać?**


 Pierwszy napisany skecz to był „Blacharz”. Dzisiaj już tak nie jest, że się z Niemiec przywozi aż tak rozbite auta i na przystanku wyklepuje.

 Z trzech robiło się jeden.


 Kabaret jednak jest tu i teraz. Mało rzeczy bawi później. Tematy się dezaktualizują, bo musisz mieć jakby link do tego, dlaczego to jest w takiej konwencji, a nie innej. Ludzie inaczej żyją, nawet ten blacharz – ludzie już tak nie robią samochodu, więc młody człowiek średnio wie, o co chodzi.

 A poza tym my się rozwijamy jakoś artystycznie, czujemy, że jest ten rozwój i patrząc na stare skecze widzimy, że tam coś kuleje z tym żartem. Na takim byliśmy wtedy poziomie, to było najlepsze, co mieliśmy, a teraz jesteśmy dalej. Ale bardzo miło wspominać czas, kiedy powstawał w ogóle nasz kabaret. Jeździliśmy do Roberta pod Świdnicę, do Wierzbnej, na ruinach zamku, pisaliśmy skecze, z gitarą. To było takie...

 ...romantyczne.


 Tam w miejscowym sklepie w Wierzbnej pan zapytał mnie kiedyś: panie Robercie, do pana przyjechali archeolodzy? Bo Bartek chodził z gitarą na plecach, myśleli, że to łopata, a chodziliśmy na zamek, więc myśleli, że mam gości trochę innych.


**Jak pisaliśmy kiedyś o symbolach Rybnika, to tam zawsze żużel, psychiatryk, Młodzi Panowie, nutrie. Czemu Harry Potter nie jedzie na nutrii?**

 A miał jechać. Pamiętam, że o tym rozmawialiśmy, ale bobry są bardziej popularne w Polsce. Nutrie nie są wszędzie.


**Czyli nie chodziło o to, że znowu komuś podpadniecie, bo podpadaliście już związkowi muzulmanów w Polsce, związkowi Żydów, Kościołowi katolickiemu. Teraz**

**podpadlibyście zielonym, Litewce i innym?**


 Komu my nie podpadliśmy?


 Średnio się boimy komuś podpaść, bo siłą rzeczy podpadliśmy chyba już wszystkim.

**Najbardziej komu? Macie prawnika?**


 Mamy. Najbardziej wkładasz kij w mrowisko, kiedy wchodzisz w politykę. Ponieważ wielu ludzi nie ma do tego dystansu. Wielu chce „umierać” za różnych polityków. I są tak przywiązani do tych swoich jakichś tam poglądów politycznych, że w ogóle nie pojmują tego, że oglądają kabaret, i że to jest żart. Bo my też mamy różne poglądy, ale jako komici musimy je odłożyć na bok, i zrobić jakiś fajny skecz. A ludzie często nie mają do tego za cholerę dystansu, co jest dla mnie niesamowite, bo ja mam swoje upodobania polityczne, ale nigdy bym za nie nie umierał, za tych polityków, ponieważ żadnemu nie ufam.

**Ściągali Was już z anteny. Polsat znowu Was gra, ale nie wiem, czy wie, że macie skecz o papudze przypięty na TikToku...**


 Czasy trochę się zmieniły.

 Ale papuga jest dalej w tym pudełku i ona czeka, aż ktoś znów popełni błąd, obojętnie z której strony politycznej.


**A kościół? Podczas ostatniego RYJKA był problem z Trójcą Świętą...**

 Jest bardzo dużo księży, którzy mają dystans do naszej twórczości. Ale są też tacy, którzy mówili: „jak można Biblię po śląsku grać?”


**Bartosz gra księdza. Zdarzało się, że ktoś się chciał wypowiadać?**


 Wypowiadać nie, ale miałem sytuację w przychodni na Nowinach, gdzie przyszedłem z młodszym synem na nocny dyżur. Lekarz mnie przyjął, wypisał to, co mu powiedziałem, żeby wypisał. Wyszedłem, pożegnałem się, a znajoma, która tam pracuje, mówiła mi, że potem pytał oburzony: „Jak tak można? Przecież on jest księdzem, jak on tu tak jawnie z dzieckiem przychodzi?”


**Chyba najdziwniejszy zbieg okoliczności, jaki się Wam przydarzył, to była katastrofa tupolewa...**

 Było kilka, ale ten był najbardziej tragiczny.


ZDJ. OLGA WIKTORIA POLNY

 Kabaret często zwraca uwagę na bardzo istotne rzeczy w życiu – prześmiewa je, ale tam jest drugie dno. Już od lat się mówiło o tym, że w Polsce politycy, rządzący latają śrutem, a nie samolotami. Było nawet takie powiedzenie, że polski pilot to i na drzwiach polecą. Więc myśmy dotknęli tego tematu, zresztą na RYJKU. Temat brzmiał wtedy: „To jest naprawdę ważne.” Dwa lata wcześniej, zanim doszło do tragedii.


 Ale to było nawiązanie do jakiegoś wcześniejszego niebezpiecznego wydarzenia. Zdaje się Leszek Miller łądował gdzieś awaryjnie helikopterem. Takich zbiegów okoliczności było więcej. Kubicy koło odpadło – skecz zrobiliśmy przed wypadkiem. Uprzedziliśmy to, że PiS wygra wybory albo że śp. Smuda przegra Euro. Ludzie mówią nam: „dajcie numery totolotka”.


 W przypadku naszych piłkarzy to lato przewidzieć przyszłość. (śmiej)


**PiS szuka kandydata na wybory na prezydenta RP i widzę, że się trochę przymierzacie. Zrobiliście filmik z zaprzysiężeniem prezydenta...**


 Szukają mężczyzny. Pani Marzena chyba nie przypadnie im do gustu. Nagrywaliśmy ten film w gabinecie prezydenta Rybnika Piotra Kuczery, ale w tle jest Warszawa.

**Któres z dzieci przejmie pałeczkę? Chcielibyście?**

 Czy chcielibyśmy? Raczej nie, bo to jest dosyć trudny zawód, bo cały czas nie ma cię w domu. Z moich dzieci chyba żaden tego nie ma, a nawet jeśli ma to ukrywa. Ale niekoniecznie chciałbym by w tą stronę szli. To nie jest dziedzina, która w ogóle teraz młodych ludzi interesuje.

 Potajemne próby robią. [śmiej] Moje dwie córki są bardzo artystyczne. Jedna jest tancerką, a druga lubi sztuki plastyczne i do teatru też ją ciągnie. Czy ja chcę, by robiły to, co ja? Ja chcę, żeby były szczęśliwe, to jest najważniejsze. Jeśli to je spełnia, pasjonuje, to niech to robią.

 Mój starszy syn grywał w podstawówce w kabaretach szkolnych i bywał na konkursach. Na instrumentach wszystkich gra. Jak jakiś dotknie, to gra. Nie wiem, po kim ma ten talent. A młodszy też występuje i nawet w chórze śpiewa. Ale chyba dlatego, że za śpiewanie w chórze była szóstka na koniec. [śmiej] Ale śpiewa i to ładnie.


 Mój syn zajmuje się muzyką, tworzy muzykę młodzieżową, czyli hip-hop itd. Ostatnio jak tworzyłem teksty do stand-upu, to parę rzeczy mi podrzucił. On ma w ogóle dar do pisania. Śledzę jego teksty, które pisze do piosenek. Widzę, że ma fajną rozkminę.


---


## KABARET CZĘSTO ZWRACA UWAGĘ NA BARDZO ISTOTNE RZECZY W ŻYCIU – PRZEŚMIEWA JE, ALE TAM JEST DRUGIE DNO.


---


**Jak jesteście za granicą, to ten odbiór jest inny niż w Polsce? Byliście teraz w Szwecji. W Niemczech wcześniej.**

 Ja mam wrażenie, że on jest bardzo taki wypragniony, że ludzie są tam gdzieś daleko, czy to w Stanach, czy w Szwecji jakby głodni tego spotkania z polskimi artystami.


 W Polsce możesz iść do teatru, do kina, kiedy chcesz. A za granicą występ polskiego artysty to święto. Jako Kabaret Młodych Panów pojawisz się tam raz na ileś lat. W Szwecji byliśmy sześć lat temu. Jak chcieli zobaczyć na żywo jeszcze raz, to sześć lat musieli czekać. Chociaż Szwecja czy Niemcy są blisko. Stamtąd jeszcze tu przyjeżdżają. W Stanach jest inaczej, tamta Polonia jest zupełnie inna. Młodzi często się tam już urodzili i pierwszy raz widzą polskiego artystę na żywo.

 Czujemy, że czasami brakuje tego kontekstu, za granicą nie zawsze są na bieżąco z tym, co się u nas dzieje. I zdarza się, że jakiś żart pójdzie w...

 No bo mówisz o ZUS-ie, a oni już nie bardzo wiedzą, co to jest.


 Pamiętam kiedyś w Niemczech panie, które zostały na autografy pytały: „A kto to jest ten Wojewódzki”? A to był wtedy jego największy top.


**Mateusz wspominał kiedyś, że na 20-lecie Młodych Panów książkę napisze. Udało się?**


 Udało się. Książka ukaże się w grudniu, może w styczniu.


Czytelnicy znajdą tam zarys historii Kabaretu Młodych Panów, anegdoty z trasy. Będzie trochę prywaty, wątek osobisty. I też kilka rozdziałów o tym, czym jest kabaret, czym jest humor i śmiech. Będzie to książka, której na polskim rynku chyba nie było, czyli o naszej pracy, o zawodzie kabareciarza. Skeczy w zasadzie tam nie ma. Jest jeden, który ma być przykładem różnych rodzajów humoru od ironii po purnonsens. Na naszym skeczu jest to zobrazowane.


**Reszta Panów nie wie, co jest w książce?**

 Powiedział, że nam da, jak przyjdzie z korekty.


 W końcu jest to moja książka.


 Najwyżej spotkamy się w sądzie. [śmiej]


 Może się okazać, że publiczność niepotrzebnie te bilety na dwudziestolecie kupiła. [śmiej]


 Przeważnie albo ja, albo Robert, że do kupienia jest koszulka, kubek, zobaczymy, czy powiemy „książka”.

**Wspominaliśmy, że nie powstają nowe kabarety. Jesteście Młodymi Panami, ale też profesorami tego zawodu. Gdyby powstał taki kierunek na jakiejś uczelni, moglibyście wykładać? Można studiować w Polsce aktorstwo lalkarskie, dlaczego nie studiować kabaretu?**

 Ja wiem, czy da się nauczyć poczucia humoru?


 Kiedyś czytałem, że kabaret jest jedną z trudniejszych form teatru. Faktycznie nikt nigdy nie stworzył szkoły kabaretu. Być może dlatego, że kabaret to po prostu szkoła życia, trzeba to coś mieć.


 Stworzyć taki kierunek na studiach byłoby bardzo trudno. Bo kabareciarz łączy w sobie wiele zawodów. Dla porównania w branży muzycznej są wokaliści, muzycy grający na różnych instrumentach, itd. W kabarecie musisz napisać scenariusz, być reżyserem i aktorem, muzykiem i jeszcze trochę scenografem. Czyli to wszystko musisz wymieszać, żeby być kabareciarzem. To jest kumulacja wszystkiego.

 No i weź tu jeszcze kubki sprzedawaj.





Ten żart, to tworzenie humoru przeniosło się do internetu. Młodzi nie zakładają nowych grup kabaretowych, tylko kręcą rolki...


 Kiedyś trzeba było się nagimnastykować, by zaistnieć, a dziś każdy może być dziennikarzem, kabareciarzem, bo ma telefon, dzięki któremu będzie śmieszny na TikToku. Tylko pułapka jest taka, jak z opowiadaniem dowcipu na urodzinach. Mówią: „kurde, szwagier jest fajny, on takie godo wice”. Tylko że jak wejdzie na scenę, to prawdopodobnie się skicha, bo estrada to jest coś innego. To nie jest takie proste jak nakręcenie filmiku i wrzucenie do sieci po dziesięciu cięciach.


 Ale można też powiedzieć, że czasem to są współczesne kabarety. Jest grupa ludzi, która robi jakieś zabawne filmy do internetu. Bo taka jest teraz forma przekazu. Telewizja też odchodzi do lamusa. Są nowe media. Jakbyśmy mieli 20 lat temu YouTube'a, to też nie wiadomo, gdzie bylibyśmy teraz.

### Czy byście rolek nie kręcili?


 Naszą rolką była kiedyś rolka z kasety VHS. Dla czytelników tłumacząc: to takie coś, co się wsadzało do takiego czegoś i można było oglądać...

 Dla nas internet jest pewnym dodatkiem. My lubimy kontakt z widzami na żywo, to jest nasz chleb powszedni, dlatego założyliśmy kabaret.

 My karmimy się kontaktem z widzami i łakniemy tego kontaktu i tego powiedzmy poklasku, że rzucasz żart, widz ci od razu odpowiada, śmieje się, bije brawo. I to jest chyba najpiękniejsze w tej pracy. O ten feedback trudno, gdy tylko nagrywasz filmiki. I ta reakcja jest najbardziej prawdziwa, bo pod filmem różne rzeczy internauci mogą pisać, komentować, nawet nie oglądając tego filmu. A tutaj jest jeden do jeden, wychodzisz i jest albo nie.

 Widzisz, czy widz został, czy wyszedł w trakcie. Takie walking ovation. [Śmiech]


### Sprzedajcie trochę tej prywaty. Co po godzinach?

 My są „fifiorze”. Różniemy w Fifę przed występami, bo zawsze jesteśmy dwie godziny przed, więc by czas w garderobie jakoś urozmaicić, robimy sobie turnieje. Podobnie potem, gdy wrócimy do hotelu, to też ze sobą spędzamy czas – gramy, rozmawiamy. Wtedy jest fajna okazja, żeby pogadać o tym, co u każdego z nas tak prywatnie

się dzieje. Kto był na jakim badaniu. (Śmiech)


Ale najnormalniej w świecie, gdy jesteśmy zmęczeni, to się po prostu rozchodzimy. Każdy idzie do swojego pokoju. I czasami też przy sobie milczymy jadąc w busie, bo każdy przychodzi z czymś innym ze swojego życia. Mateusz jest często odcięty w książce. To jest stały obraz: „Mateusz i książka”. Podziwiam, że jest w stanie czytać w każdym miejscu, nawet w największym hałasie. Ja nie byłbym w stanie się skupić, on to ma.


## KIEDYŚ PRZECZYTAŁEM, ŻE KABARET JEST JEDNĄ Z NAJTRUDNIEJSZYCH FORM TEATRU


 Albo gramy skecz, w którym on gdzieś tam wchodzi pod koniec, to sobie czyta jakby nigdy nic książkę. No i potrafi się spóźnić przez to z wejściem do skeczu.

A my jeździliśmy czasem z Robertem na golfa. Mateusz dużo biega, Robert pływa i wędkuje. Łukasz lata...


### Lata?

 Mam licencję pilota i latam sobie czasami, jak czas pozwala. Startuję z lotniska w Gotartowicach.


 Wyglądajcie go na niebie. Albo w polu. (Śmiech)


 Mały pomarańczowy leci, to nie wychodźcie z domu.


### Szybowce też czy musi być silnik?

 No miło, jak jest ten silnik. Jak on działa.


### Było już między wami na włosku, że „walniemy tym” i koniec?


 Były różne tarcia między nami. Jakies tam przemęczenie, przesielenie. Ale potrafimy sobie czyścić to na bieżąco.


 Sobie nie podziękowaliśmy. Bardzo dziękowaliśmy innym osobom, które z nami współpracowały. Menedżerów się trochę zmieniło w czasie. Ale my jesteśmy w komplecie.


 Nauczyliśmy się chyba wzajemnie akceptować swoją inność, różnorodność. Każdy z nas przeżywa inaczej

swoje życie, ale potrafimy wzajemnie szanować to, że ten jest taki, ten bardziej wybuchowy lub mniej. Trochę jak w związku małżeńskim. Jeżeli szanujesz kogoś, a on ciebie, to działa.


 Tarcia były kiedyś większe. Żona mi opowiadała, że miała wrażenie, że my się po każdym dłuższym występowaniu rozpadaliśmy. Leciały inwektywy na kolegów. Ale tak jak Robert powiedział – gdy zrozumieliśmy, zaakceptowaliśmy swoje odmienności, to zaczęło się od razu układać.

 Ludzie z zewnątrz czy z branży mówią: „kurde, ale wy jesteście fajnie do siebie nastawieni. Schodźcie na śniadanie i każdy mówi „dzień dobry”.


 „Dzień dobry” ludzi dziwi?


 Bo nikt nie przychodzi w naszym zespole i mówi: „panowie, robimy tak”. Nigdy chyba takich sytuacji nie było. Tylko zawsze: „słuchajcie, jest temat. Co robimy?”. I to zawsze jest nasza decyzja zespołowa. A jak o nią trudno, to głosujemy.

### Czemu zrezygnowaliście z RYJKA?


 Robiliśmy RYJKA od 25 lat. Siłą rzeczy Kabaret Młodych Panów stał się częścią tego festiwalu, gospodarzem. Ale jest taki moment w życiu, że trzeba odpuścić i dać szansę komuś innemu – może wniesie coś nowego, świeżego.


### Zobaczmy Was w tym roku na RYJKU?

 Ja i Kaczor będziemy w jednym projekcie. Robimy go wspólnie z Robertem Górskim i Olgą Łasak. Nazywamy się na RYJKU: „Kabaret bez menadżera”. To jest fajne, że możemy na Ryjka przyjechać jako gość, jako widz.

 Można pomarudzić.

### W zapowiedzi Waszego programu na 20-lecie jest sformułowanie o ostrej obserwacji otaczającego nas świata – znów komuś podpadniecie?

 Nie wierz we wszystko, co tam piszą.

 Podpadniemy czy nie, robimy swoje. Na pewno nie będzie nic starego. Jak kiedyś zrobimy „the best of”, to będzie to nasz ostatni program. Pożegnanie. My się nie żegnamy. My jesteśmy Młodzi Panowie.

Rozmawiał: Aleksander Król





# OŚMIOOSOBOWA BANDA PRZYJACIÓŁ

**Zaczął się od pracy magisterskiej na temat South Silesian Brass Band. – To kawał muzycznej historii tego miasta – mówi Adam Dzierżęga, pianista zespołu, który pracę obronił na piątkę, a materiały wykorzystał do napisania książki „South Silesian Brass Band – półwiecze rybnickiego zespołu jazzu tradycyjnego”. Swoje 50. urodziny grupa uczci też nową płytą, a premiera książki i CD odbędzie się 22 listopada podczas 38. Silesian Jazz Meeting.**

– Książka nie powstałaby, gdyby nie Adam Abrahamczyk i Jerzy „Kali” Wenglarzy, których godzinami „przesłuchiwałem”. Zarejestrowałem niemalże 11 godzin nagrań – opowiada Adam Dzierżęga, mieszkaniec Chwałowic. To właśnie tutaj, w tle kopalnianych kominów, zaczyna się 50-letnia historia zespołu. – Książka to również opowieść o kulturze, która właśnie dzięki górnictwu miała się tu na-

prawdę nieźle. Piotr Cupok, mieszkający dziś w Niemczech, wtedy pracownik kopalni Chwałowice i nauczyciel Zasadniczej Szkoły Górniczej, który prowadził orkiestrę górniczą, w paru swoich uczniach dostrzegł muzyczny potencjał na coś więcej – mówi Dzierżęga, który w książce wykorzystał materiały członków zespołu i ich rodzin oraz swoje, bo w SSBB gra od 2016 roku. Dociekał i weryfikował wspomnie-





nia. – Przez kilka lat zespół nazywał się Jarapataj Band – od pierwszych sylab imion członków grupy. Dopiero przed ich pierwszą „Złotą Tarką” kierownik chwałowickiego domu kultury Andrzej Musioł zaproponował im bardziej angielską nazwę. Na początku też zespół miał dość... egzotyczny skład, bo nieczęsto w tak zwanym jazzowym combo były dwie tuby albo tuba i gitara basowa jednocześnie – opowiada. W jego książce znajdziemy też ciekawe archiwalne fotografie, m.in. trębacza w kepi żandarma czy nieodżałowanego Czesława Gawlika przy fortepianie. – To dzięki niemu mieszkańcy wiedzą, że jazz tradycyjny to muzyka Louisa Armstronga czy Duke’a Ellingtona,

wiedzą, że to muzyka bardzo radosna – mówi o legendzie rybnickiego jazzu. W książce przeczytamy też o festiwalowym dziecku Gawlika – Silesian Jazz Meeting. To właśnie podczas jego 38. edycji, 22 listopada w Teatrze Ziemi Rybnickiej, zaplanowano urodzinowy koncert SSBB, premierę książki i trzeciej płyty CD, na której znalazło się 11 utworów.

### Płyta na Abrahama

– Otwierają ją „Impresje szkolne” – oldskulowa kompozycja Piotra Cupoka, jedna z niewielu autorskich i jedna z najstarszych w repertuarze SSBB. Co ciekawe, dotąd nie znalazła się ona na żadnym albumie, a jest fantastyczna. Zależało nam też, by płyta była przekrojowa, pokazująca rozwój zespołu, który na przestrzeni 50 lat miał bardzo różny skład, a co za tym idzie, różne instrumentarium i repertuar. Na CD są więc utwory w klimacie dixie, są te bardziej swingowe, w duchu Elli Fitzgerald, które wykonuje nasza Ela Skrzymowska, są ballady i fast swing. W „Do you know what it means to miss New Orleans” temat na trąbce wykonuje Adam Abrahamczyk, „Always” to popisowy numer saksofonisty i klarncisty Daniela Bobera, a „A Beautiful Friendship” – puzonisty Sebastiana Wieczorka, choć oczywiście każdy z nas wnosi do poszczególnych utworów swój pierwiastek. Ciekawostka – na płycie pojawia się też nasz zespołowy „Stefan”, a tego czym on jest, dowiedzą się słuchacze z naszej płyty – opowiada Adam Dzierżęga, który odpowiadał też za stronę organizacyjną płyty – od wyboru studia nagraniowego Polskiego Radia w Katowicach po mix mastering i tłoczenie. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektów. Przez ostatnie pół roku intensywnie pracowaliśmy nad tym materiałem, a oprócz tego płyta jest wyśmienita pod względem technicznym. Genialnie słucha się tej muzyki – opowiada Adam, najmłodszy stażem i najmłodszy w zespole SSBB.

### Od Adasia do Adama

– To moja pierwsza płyta studyjna z zespołem – mówi Adam. Kiedy dołączył do SSBB, miał tylko 17 lat. – Mój starszy o 14 lat brat od dziecka uczestniczył w realizacji nagrań i nagłośnień w Domu Kultury w Chwałowicach i obracał się w tamtym środowisku. Nawet jak chodził na wagary, mama

## W NASZEJ MUZYCE. JEST ATMOSFERA TAKIEGO, JAK TO ŁADNIE NAZYWAŁ CZESŁAW GAWLIK, HAPPY JAZZU

wiedziała, że jest w DK, do którego często zabierał też mnie, wtedy kilkulatek. Spotykałem tam choćby „Kalego”, który świetnie grał na perkusji, ale też na gitarze, a mnie od dziecka ciągnęło do muzyki i fortepianu, więc w końcu trafiłem do szkoły muzycznej – opowiada Adam. Kiedy w SSBB zabrakło pianisty, zadzwonił telefon. – Puzonista Saturnin Abrahamczyk i „Kali” wiedzieli, że chodzę do szkoły muzycznej i „kręcę” z jazzem, więc zaproponowali, bym przyszedł na próbę. I nagle z domorośłego grania jazzu trafiłem do prawdziwego bandu, w którym był kontrabas, pełna sekcja rytmiczna, instrumenty dęte, grało się temat i solówki... Musiałem więc przejść przyspieszony kurs grania jazzu, w czym szczególnie pomógł mi Saturnin Abrahamczyk – opowiada i przyznaje, że zastąpienie pianistów, szczególnie Czesława Gawlika, to była wielka odpowiedzialność, ale i wyróżnienie. – Byłem dzieciakiem, który chciał się rozwijać – opowiada. Dziś jest też pianistą Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” i Nocnej Orkiestry Eksperymentalnej oraz muzykiem sesyjnym i organistą. – Nie jestem już związany z żadną parafią, bo grywając około 50 koncertów rocznie, nie mam tyle czasu, ale permanentnie zdradzam fortepian z organami. Hobbystycznie też zdarza mi się stroić, konserwować organy i dokonywać drobnych napraw, do czego używam przedziwnych narzędzi, łącznie z kluczykiem od samochodu – wyjaśnia z uśmiechem chwałowiczanie, który w zespole SSBB czuje się jak w rodzinie. – Jesteśmy ośmioosobową bandą przyjaciół, których łączy jakaś międzyintelektualna więź, mam czasem wrażenie, jakbyśmy „siedzieli” sobie w głowach. Świetnie się ze sobą czuję, co sływać też w naszej muzyce. Jest atmosfera takiego, jak to ładnie nazywał Czesław Gawlik, happy jazzu – podsumowuje pianista Adam Dzierżęga.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. ELA USZCZYK

Jubilat SSBB (od lewej): Jerzy „Kali” Wenglarzy, Daniel Bober, Marian Siwicki, Elżbieta Skrzymowska, Adam Abrahamczyk, Sebastian Wieczorek, Adam Dzierżęga i Piotr Rożankowski

# „Śnialnia. Śląski underground” z „Juliuszem”

– Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” po raz pierwszy nagradza dzieło opowiadające o Górnym Śląsku. Pewnie Julius Roger byłby wdzięczny Rafałowi Księżykowi i Wydawnictwu Literackiemu – mówił prof. Zbigniew Kadłubek, członek kapituły nagrody, której patronuje dr Roger, w wygłoszonej 12 października w Teatrze Ziemi Rybnickiej, laudacji na cześć zwycięskiej książki i jej autora. „Śnialnia. Śląski underground” jest też pierwszą nagrodzoną biografią zbiorową, której bohaterami są niemal zapomniani dziś artyści z katowickiej Pracowni z ul. Piastowskiej 1. – Zrobiłem to również dla nich, dla pamięci o tych ludziach – mówił o swoich bohaterach Rafał Księżyk.

– Biografia nie jest podręcznikiem życia. Biografia bywa przewodnikiem po losach innych ludzi, miejsc i istnień. Biografia opowiada... Kiedy na Górnym Śląsku wszyscy chcieli, lub raczej powiedziałyby: musieli produkować węgiel i stal, znaleźli się tacy, którzy zapragnęli produkować marzenia. I o tym opowiada Rafał Księżyk w książce „Śnialnia. Śląski underground”. Oneiron albo Śnialnia albo Dumalnia to siedlisko rojeń o innych światach, innych możliwościach życia, odmiennym praktykowaniu codzienności. Rafał Księżyk w swojej biografii przedstawia całe środowisko. To biografia zbiorowa osnuta wokół Andrzeja Urbanowicza i Urszuli Broll – mówił prof. Zbigniew Kadłubek w laudacji, podkreślając, że owa zbiorowość jest atutem tej książki, bo życie pojedynczo nigdy nie występuje. – Ta różnorodność spotkała się w Katowicach, na ulicy Piastowskiej 1, na poddaszu, jak gdyby blisko nieba. Młodzi ludzie spotkali się wokół idei i snów, sztuk i pomysłów, filozofii, tańca, wykładów, narkotyków, medytacji i przyjaźni i byli absolutnym „exotikum” w Polsce Ludowej. Nie tylko wbrew szarej, brudnej rzeczywistości wymyślali samych siebie, lecz także światy, których jeszcze nikt nie widział. Z Piastowskiej 1 wyszli artyści i artystki, profesorowie, redaktorzy, sanskrytolodzy, filozofowie, buddyści, malarze, poeci i marzycielki na galaktyczną skalę. Jestem szczególnie oczarowany postacią Urszuli Broll, która urodziła się w Katowicach 17 marca 1930 roku. Wydaje mi się, że to ona była liderką i inspiratorką, tą, która animowała to wielkie tchnienie. Rafał Księżyk w „Śnialni” po raz pierwszy mówi nam coś nowego i w ogóle mówi nam coś o cudzie z Piastowskiej 1 – podkreślał Kadłubek. Ten zapomniany dziś krąg

artystów, który przez lata oddziaływał na innych, szerzej zaistniał właśnie dzięki pracy i książce Księżyka. – Dziękuję wszystkim Ślązakom, którzy docenili pracę nie-Ślązaka na temat Śląska. Cieszę się, że te postacie, powiedzmy sobie szczerze zapomniane, a nawet źle obecne w polskiej kultu-

## WBREW SZAREJ RZECZYWISTOŚCI WYMYŚLALI ŚWIATY, KTÓRYCH NIKT NIE WIDZIAŁ

rze i w historii polskiej sztuki, jak Urszula Broll, postać wielka, a prawie kompletnie nieobecna, mogą szerzej zaistnieć. Zrobiłem to także dla nich, dla pamięci o tych ludziach, którzy ślali impulsy. Porównuję je do kamienia rzuconego do wody i rozchodzących się na niej kręgów. Te z Piastowskiej 1 do tej pory szeroko się rozchodzą i mam nadzieję, że teraz będą się rozchodzić jeszcze szerzej – mówił Rafał Księżyk, odbierając Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz”, statuetkę i 50 tys. zł. z rąk prezydenta miasta Piotra Kuczery. Przyznawanej od 9 lat nagrodzie patronuje dr Juliusz Roger, postać nietuzinkowa – lekarz, przyrodnik, społecznik, zbieracz pieśni śląskich, inicjator budowy szpitala „Juliusz”. I jak zapowiedział prezydent Rybnika, miasto ufunduje stypendium, które pomoże w napisaniu biografii Juliusza Rogera.

Początek lat 60. Katowice, ul. Piastowska 1. Strych, który malarka Urszula Broll dostaje od miasta na pracownię



artystyczną. – Służył im za mieszkanie, pracownię, miejsce wystaw i spotkań samokształceniowych, stąd ten underground w tytule. To rzeczywiście był underground, bo wszystko odbywało się na strychu, w prywatnych przestrzeniach, które nie były kontrolowane przez władzę, choć z czasem władza zaczęła je inwigilować. Co ciekawe, kiedy oni byli szaloną grupą artystyczną, z surrealistycznymi wyskokami połączonymi z psychodelią i tripami narkotycznymi, wtedy władza się nimi nie interesowała, a kiedy założyli grupę wyznaniową, bo stworzyli wspólnotę buddyjską i zaczęli medytować, doszło do inwigilacji – mówił Rafał Księżyk 11 października podczas spotkania w bibliotece głównej z udziałem autorów nominowanych do Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Księżyk opowiadał o trudnych doświadczeniach ludzi tworzących trzon „Śnialni” – dzieciach wojny i siermiężnych realiach dawnych Katowic. Było ich pięćoro: Henryk Waniek, Zygmunt Stuchlik, Antoni Halor oraz Andrzej Urbanowicz i Urszula Broll, artystka niedoceniana i marginalizowana.

– Podczas pracy nad książką uświadomiłem sobie, że oddziaływanie tego kręgu artystów na mnie rozpoczęło się już 30 lat przed rozpoczęciem pisania. Jako młody, biedny student, niemal odejmując sobie od ust, kupowałem książki, a wśród nich pozycje wydawnictwa Pusty Obłok, m.in. „Filozofię wieczystą” Huxleya czy „Podróż na wschód” Junga. Założyciele tego wydawnictwa Krzysztof Lewandowski i Bolesław Rok, jako młodzi hipisi w połowie lat 70. jeździli na Piastowską 1, do Pracowni, która ich ukształtowała. Masa ludzi, podobnie jak ja, była pod wpływem promieniowań ze Śnialni – mówił Rafał Księżyk.

Sabina Horzela-Piskula



## PALECZNY ZWIEŃCZYŁ 90-LECIE RYBNICKIEJ SZKOŁY SZAFRANKÓW

Koncert symfoniczny w wykonaniu światowej sławy pianisty Piotra Palecznego, wychowanka Szkoły Szafranków, który razem z Jubileuszową Orkiestrą Symfoniczną Szkoły Szafranków zagrał w Teatrze Ziemi Rybnickiej koncert fortepianowy e-moll op. 11 Fryderyka Chopina, zakończył trwa-  
jące blisko rok obchody 90-lecia rybnickiej szkoły muzycznej, którą bracia Karol i Antoni Szafrankowie założyli.

Po pierwszej części koncertu z udziałem Piotra Palecznego, który jest honorowym obywatelem Rybnika, reprezentująca Sejmik Województwa Śląskiego Ewa Chmielorz wręczyła mu złotą odznakę „Zasłużony dla Województwa Śląskiego”.

– Koncert godny najlepszych sal koncertowych świata: genialny pianista, fenomenalny dyrygent i fantastyczna Orkiestra z repertuarem niezwykle wymagającym wykonywanym regularnie przez



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

wszystkie zawodowe filharmonie. Bravissimo dla wszystkich wykonawców i wielkie podziękowania dla znakomitego

współorganizatora wydarzenia – Teatru Ziemi Rybnickiej w osobie dyrektora Michała Wojaczka – mówi Romana Kuczera.

## MARIUSZ SZCZYGIEŁ O CZECHACH

– Nas, Polaków, język czeski śmieszy, podobnie jak Czechów – polski. Ich zdaniem mówimy, jakby dziecko sepleniło. Czesi uważają język sąsiada jako karykaturę własnego – mówił pisarz Mariusz Szczygieł, w rozmowie o „Nieźnośnej lekkości sąsiedztwa” prowadzonej przez dyrektora rybnickiego muzeum Wojciecha Dominiaka na inaugurację 55. Rybnickich Dni Literatury. 8 października licznie zebrani w bibliotece czytelnicy usłyszeli zabawne opowieści Szczygła, w tym o specyficznym poczuciu humoru naszych południowych sąsiadów. – Ono nie oszczędza nikogo – Czesi śmieją się ze wszystkiego i wszystkich bez względu na okoliczności i się nie obrażają! Można w Czechach źle mówić o państwie, ale jest jeden warunek, trzeba to robić dowcipnie – mówił Szczygieł.



ZDJ. DOMINIKA RAUK

## MISTRZYNI MONODRAMÓW



ZDJ. DOMINIKA RAUK

Była już Simoną Kossak, biologką, żyjącą wśród ptaków i zwierząt w Puszczy Białowieskiej, teraz – Barbarą Sadowską, poetką i matką Grzegorza Przemyska – aktorka Agnieszka

Przepiórska pokazała na scenie biblioteki kolejny monodram w ramach Rybnickich Dni Literatury – „W maju się nie umiera. Historia Barbary Sadowskiej” z tekstem Piotra Rowickiego. Wiosną spektakl wyemitowano w Teatrze Telewizji TVP. 14 października obejrzel go rybniczanie.

## PROF. SŁAWEK O ZDROWIU

– Nie traktujmy życia niechlujnie. Wymagajmy od siebie. [...] W każdym z nas czai się jakiś stan wyjątkowy, bo choroba jest dla nas stanem wyjątkowym. Dlatego ceśmy prawa codzienności, krzątający. Nie lekceważmy jej, bo to „zapas” na noc stanu wyjątkowego. Zapamiętajmy ludzkie niuanse, patrzmy na tych, którzy nas otaczają i pamiętajmy drobiazgi. Kiedy ogarnie nas ciemność choroby, nie zostaną z nami żadne wielkie idee, ale te drobiazgi – czyjś ruch ręki, sposób odgarniania włosów – mówił prof. Tadeusz



ZDJ. WACŁAW TRÓSZKA

Sławek, który w „Gabiniecie doktora Rogera” stworzonym w bibliotece wygłosił wykład „Nikt nie pozostał, by pomóc w chorobie. Jak mówić o zdrowiu i chorobie?”.



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

## KORFANTY. REBELIA!

Spektakl muzyczny „Korfanty. Rebelia!” w reżyserii Roberta Talarczyka uświetnił galę Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” w Teatrze Ziemi Rybnickiej.

## BOCHENEK W GABINETCIE ROGERA

– Nie wierzyłem, że będziemy robić przeszczep serca. Wydawało mi się, że nie byliśmy do tego dobrze przygotowani i że powinniśmy zaprosić kardiochirurga z zagranicy, by pomógł nam przy tym pierwszym zabiegu. Ale prof. Religa oznajmił, że robimy przeszczep. Gdy patrzyłem, jak wykonuje ten zabieg, wszystkie moje wątpliwości minęły. Choć nie widział wcześniej, jak się to robi, znał budowę serca i wiedział, co należy zrobić. Muszę przyznać, że asystując mu, byłem pełen podziwu dla jego precyzji. Ćwiczył na zwierzętach, na psach i był doskonale przygotowany do tego zadania – opowiadał kardiochirurg prof. Andrzej Bochenek w ramach zorganizowanego w rybnickiej bibliotece festiwalu „Gabinet doktora Rogera. Literatura i medycyna”. Niezwykły gość opowiadał o początkach kardiologii w Polsce, kiedy w latach 70. operacje serca były rzadkością. Dziś liczby te sięgają dziesiątek tysięcy.



ZDJ. DOMINIKA RAUK

# O Chwałowicach, których już nie ma

**Przed kamerą siedzi 95-letni Roman Mazurek. Opowiada o dzieciństwie w Chwałowicach, m.in. o jenieckich barakach obok „Schlafhausu” czy o niespodziewanej karze za strzelanie ze szlojdra. Takich rozmów z najstarszymi mieszkańcami dzielnicy Adam Grzegorzek, pasjonat lokalnej historii, przeprowadził więcej. – To niepowtarzalna okazja, by zachować coś, co jest bardzo ulotne: pamięć o dawnych czasach – mówi o filmowym projekcie „Chwałowice w pamięci najstarszych mieszkańców”.**

To pierwsza inicjatywa Rybnickiej Fundacji Historycznej stworzonej kilka miesięcy temu przez grupę pasjonatów. Wśród nich jest Adam Grzegorzek, historyk, regionalista i filmowiec-amator, na co dzień pracownik Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, jest też Marcin Ruś, założyciel prywatnego Muzeum Wojny Obronnej Rybnik '39 w Kłokocinie, Marcin Skowronek, pasjonat historii z „Zapomnianego Rybnika” i Remigiusz Michalik, pracownik ZGM-u, przewodniczący rybnickiego koła stowarzyszenia Pro Fortalicium i aktor nieprofesjonalny, znany m.in. z nakręconego przez Grzegorzka filmu „Jo był ukradziony” o Tragedii Górnośląskiej. – Nasza fundacja chce popularyzować wiedzę o historii regionu – mówi Grzegorzek. Na swój pierwszy projekt pt. „Chwałowice w pamięci najstarszych mieszkańców” dostali dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności i przed kamerę zaprosili sześciu seniorów i cztery seniorki z Chwałowic – najmłodsi nie mają 70 lat, najstarsi są po 90. Ich wspomnienia znajdują się w trzech odcinkach, których premierę zaplanowano na listopad. Będzie można je obejrzeć na YouTube, trafią też do cyfrowego Społecznego Archiwum Chwałowic, a jeden z odcinków zostanie pokazany 24 listopada w Domu Kultury w Chwałowicach, gdzie realizowano nagrania.

## Chwałowice w pamięci najstarszych mieszkańców

– Seniorzy opowiadają o II wojnie, ale też o latach 60.-70. i dużych przemianach w Chwałowicach, gdy budowały się osiedla z wielkiej płyty, burzono familoki i zniszczono dwa przysiółki: Kielowiec i Brzeziny, które zniknęły pod hałdą, zalane wodą i zasypane skalą. Mieszkający tam ludzie opowiadają, jak musieli się wyprowadzić. Jeden z odcinków będzie dotyczyć życia rodzinnego na familokach – opowiada Adam Grzegorzek, chwałowiczanie z urodzenia. – W większości znam historie i miejsca, o których mówią, ale dla mnie największą wartością tych

wywiadów było spotkanie z emocjami tych ludzi. Szczególnie wyjątkowe są ich odczucia dotyczące wojny, gdy mieli po 11, 12, 15 lat i patrzyli na nią przez inny pryzmat, bo nie czuli zagrożenia w takim stopniu jak dorośli. Pewnie inaczej rozmawiałoby się 20-30 lat temu z ich rodzicami, ale na to jest niestety za późno... A tutaj mamy ich wspomnienia przefiltrowane przez dziecięcą naiwność, ale są one cenne. Oni mówią też o tym, co opowiadali ich rodzice, przywołują ich słowa i emocje – mówi Grzegorzek. Jeden z jego rozmówców Hubert Rupik zapamiętał jeńców wojennych z obozu, jaki Niemcy stworzyli w Chwałowicach, za budynkiem Schlafhausu (internatu szkoły górniczej, obecnie to teren szkoły SP nr 35) i jako kreślarz narysował jego dokładny plan. – Obóz jeniecki działał tu od 1940 r. Najpierw przeznaczony był dla przymusowych robotników zwożonych ze wschodniej części Polski, a po 1941 r. i wybuchu wojny Niemiec z Rosją – dla jeńców radzieckich. Byli tu również Anglicy i Francuzi, a po wojnie na krótko powstały tutaj koszary rosyjskie. Potem trzymano tu jeńców niemieckich. Obóz zamknięto w 1948 roku – opowiada Grzegorzek. Część garaży za dawnym Domem Górniaka zbudowano właśnie na fundamentach dawnych obozowych baraków.

## Chwałowice w odcinkach

– Co człowiek, to inna historia... Są wspomnienia o policjantach z niemieckiego posterunku w czasie okupacji: moi rozmówcy mówią, że jeden był faszystą, inny kanalią, a komendant, Austriak Habel, poczciwym człowiekiem, ostrzegał ludzi przed rewizjami i nigdy nikomu nie zrobił krzywdy. Potwierdzają to również dokumenty – kiedy po wojnie ściagała go Służba Bezpieczeństwa, pomogły mu relacje mieszkańców – opowiada Grzegorzek. A jak Habla zapamiętał 95-letni Roman Mazurek? – Celowali my kamieniami ze szlojdrów, nagle zjawił się Habel i kozoł mojemu bratu wszystkich nas spisać i zgłosić się w niedzielę na policja.



Adam Grzegorzek w rozmowie z Hubertem Rupikiem

Myśleli my, że hiby tam dostaliśmy, a on wyciągnął trzy motocykle i kozoł nom je elegancko wypucować – opowiadał Grzegorzkiowi. Zmarł kilka dni po ich sierpniowej rozmowie. – Jego niezwykle wspomnienia już z nami zostaną, zdążyliśmy je zachować – mówi Grzegorzek. Tak, jak zapomniane już podwórkowe gry, w które dawniej bawiły się dzieci na chwałowickich familokach. – Aż prosiło się, by je zainscenizować. W filmie zagrały dzieci, a konsultantem był mój ojciec Czesław, który pokazał nam, jak się kiedyś grało w pinkry, w patyki czy w klipa, z którą jest taki problem, że co płac, to inaczej się w nią grało – opowiada.

## Schron do odkrycia

– To była graciarnia. Było tu dosłownie wszystko – mówi Grzegorzek o pracach przy oczyszczaniu schronu przeciwlotniczego, znajdującego się przy ogródkach działkowych naprzeciw Przedszkola nr 13 w Chwałowicach. Miasto formalnie powierzyło Rybnickiej Fundacji Historycznej opiekę nad tym obiektem, który powstał w czasie II wojny do ochrony mieszkańców familoków przed możliwymi nalotami alianckimi. – Schron mógł powstać między 1942 a 1944 rokiem, kiedy trwały intensywne naloty na tereny III Rzeszy. Bombardowano zakłady chemiczne w Kędzierzynie i pewnie spodziewano się, że może dojść również do zbombardowania tutejszej kopalni – opowiada Adam Grzegorzek, który chce udostępnić schron zwiedzającym. – Po II wojnie światowej takie obiekty starano się utrzymywać w gotowości, bo trwała zimna wojna, ale mój ojciec pamięta, że kiedy jako dziecko bawił się tam w chowanego, schron był już rozkradzony. A zabawa w chowanego w sześćdziesięciometrowych tunelach musiała być świetna – mówi z iskrą w oku Adam Grzegorzek.

Sabina Horzela-Piskula





Małgorzata Płoszaj

**Gdy w raciborskim archiwum przeglądałam akty zgonów z pierwszych lat okupacji, w oczy rzucił mi się „Redakteur Ludwig Klebinder”. Według dokumentu zmarły był pacjentem rybnickiego szpitala psychiatrycznego, urodził się w 1871 r. w Pradze, przed przybyciem do Rybnika mieszkał w Cieszynie, a z zawodu był dziennikarzem. W rubryce „wyznanie” napisano „nieznane”.**

Jako przyczynę śmierci podano „starość”. Taki eufemizm, gdyż sądzę, że redaktor z Pragi mógł zostać zamordowany w ramach planowej akcji określonej terminem „T4”. Był to program realizowany w III Rzeszy polegający na fizycznej „eliminacji życia niewartego życia”. Takim terminem określano m.in. chorych na schizofrenię, niektóre postacie padaczki, otępienie, stany po zapaleniu mózgowia, osoby nieopracowalne, chorych przebywających w zakładach opiekuńczych ponad 5 lat oraz ludzi z niektórymi wrodzonymi zaburzeniami rozwojowymi. A „życie niewarte życia” zabijać można nie tylko strzałem w głowę, zagazowaniem czy podaniem zastrzyku luminalu. Można zabijać epileptyków śmiertelnymi dawkami światła, jak to np. robił w lublinieckim szpitalu psychiatrycznym pochodzący z Rybnika dr Ernst Buchalik. Tak, tak, ten zbrodniarz w kitlu był z urodzenia rybniczaniec. Wraz z dr Hecker, zwaną Mengele w spódnicy, preparowali potem mózgi zamordowanych dzieci chorych na epilepsję i wysyłali je do różnych pseudonaukowych ośrodków w Niemczech. Można przyspieszać śmierć umieszczając chorego w izbach z prątkującymi gruzlikami, można nie podawać leków... Sposobów na uśmiercenie było i jest wiele. W *Landes Heil und Pflgeanstalt*, jak nazywał się wtedy nasz szpital, te metody były stosowane i być może Leopold Klebinder był jedną z ofiar akcji T4. I choć jego wyznanie nie było podane na akcie zgonu, to czułam, że był Żydem – czyli tym bardziej „niewartym życiem” dla nazistów.

Przyszedł na świat w sierpniu 1871 r. w Pradze, w nie byle jakiej rodzinie, wychodzącej się z okolic Cieszyna. Dostępne cyfrowo akta metrykalne jednoznacznie wskazują na to, że urodził się jako Żyd, choć już w wieku 30 lat podawał się za bezwyznaniowca. Był synem cenionego praskiego lekarza – dr. Leopolda Klebindera, a zarazem bratankiem Ferdinanda – literata oraz dziennikarza, wieloletniego radnego i członka zarządu miasta

Wiednia i równocześnie wpływowego działacza komunalnego i politycznego. I to prawdopodobnie przez wuja młody Ludwig został też dziennikarzem i liberałem. Zasłużony dla Wiednia Ferdinand był, znanym z ciętego języka, założycielem oraz redaktorem kilku wiedeńskich czasopism, zwolennikiem asymilacji żydowskiej walczącym z narastającym antysemityzmem.

W rodzinie Klebinderów było więcej dziennikarzy, z których większość zaszła dość daleko, za wyjątkiem jego samego. Zastanawiałam się dlaczego o tym redaktorze zachowało się stosunkowo mało informacji. Myślę, że powodem tego była choroba psychiczna, która ujawniła się dość szybko i przez którą ostatecznie znalazł się w Rybniku. Pod koniec XIX w., mieszkając jeszcze w Pradze, Ludwig musiał przyjaźnić się ze znanym austriackim muzykologiem i librecistą Richardem Batką. Być może przez tę znajomość Klebinder przez jakiś czas pisał libretta, a nawet próbował komponować. Zapewne w jego głowie szalały już demony i miotał się szukając dla siebie zajęcia. Wtedy też przybrał pseudonim „Binder-Klebinder”.

Na początku XX w. przeniósł się do Berlina, gdzie w 1901 r., jako osoba niewierząca, zawarł ślub z pochodzącą z Wiednia katoliczką Camillą Kouba. I wnet, rok za rokiem, parze urodziło się dwóch synów. Starszy miał 4 latka, gdy Camilla wniosła o rozwód. Szybko, nieprawdaż? Oboje byli obywatelami austriackimi, ale o rozwodzie zdecydował sąd w Berlinie, który orzekł rozwiązanie małżeństwa w kwietniu 1906 r. Pięć lat później była żona redaktora Klebindera wsiała wraz z synami na statek w Hamburgu i wypłynęła do Nowego Jorku. Jakby uciekała...

Długo szukałam jakichkolwiek dowodów na to, że Ludwig Klebinder już wtedy nie był zdrowy, co pasowałoby mi do tezy, że samotna młoda rozwódka z małymi synami wolała wyjechać za ocean, niż starać się ułożyć sobie życie korzystając z pomocy rodziny w Wiedniu.

I znalazłam. Choć to tylko informacje prasowe z 1910 r., to jednak dają obraz stanu psychiki dziennikarza w tamtym czasie. Redaktor Klebinder był powołany na świadka w sprawie karno-gospodarczej, którą opisywał na łamach jednej z berlińskich gazet. Swoim zachowaniem w czasie procesu przysporzył wiele problemów sędziom i prokuratorowi, tłumacząc się neurozą. Wpadał w wyjątkową egzaltację w trakcie składania zeznań, nie pojawiał się na przesłuchania, podniecony zniechęcał wybiegał z sali sądowej. Zeznająca w tym samym procesie redaktorka Lindemann oskarżyła go o psychiczne molestowanie od kilku lat. Był już chory, więc żona od niego po prostu uciekała, bo ratowała siebie i dzieci. Co ciekawe, mniej więcej w tym czasie sam pisał artykuły do specjalistycznej prasy psychiatrycznej tj. do *Zentralblatt für Psychoanalyse*.

Kolejne lata życia Klebindera to jedna wielka biała plama. Jedyną bliską osobą, która mu została była siostra. Robiła karierę śpiewaczki operowej, ale jako Żydówkę z urodzenia (choć ochrzczoną) wnet dotknął ją postępujący proces nazyfikacji austriackiego społeczeństwa. Ludwig Klebinder znalazł się w Cieszynie, gdzie mieszkała daleka rodzina i skąd pochodził jego ojciec oraz onegdaj wpływowy wujek. Prawdopodobnie jeszcze przed wojną trafił do szpitala psychiatrycznego w Rybniku jako ponad 60-letni człowiek. Po 1 września 1939 r. szanse na jakiegokolwiek leczenie spadły do zera. Gdy 30 lipca 1940 r. dyrektor zakładu dr Hans Wilcke zgłaszał do rybnickiego urzędu zgon kolejnego pacjenta ze szpitala przy Gleiwitzerstrasse, synowie redaktora, zapewne mieszkający w Stanach, dobiegali czterdziestki. Dr Wilcke na pewno wiedział, że zmarły był Żydem, bo raczej w warunkach szpitalnych tego nie dało się nie zauważyć. W papierach musiało się jednak wszystko zgadzać. Skoro przyjęto go jako bezwyznaniowca, to i tak napisano w akcie zgonu. Niecałe pięć miesięcy później w szpitalu zmarł niejaki Aleksander Gontscharov, rosyjski jeniec z I wojny światowej – prawosławny. A w międzyczasie kilkudziesięciu katolików i ewangelików. Wszystkich pochowano na cmentarzu psychiatrycznym nad rzeką Rudą. Cmentarz ten jest wielowyznaniową nekropolią, a każda betonowa tabliczka z numerem to czyjaś historia. Choć raz w roku powinniśmy ten cmentarz odwiedzić i zapalić mały zniczek, bo każdy numer to kiedyś było życie.

# Gęsi na rynku

Były takie czasy, że po rybnickim rynku i jego bocznych ulicach, zwłaszcza w okolicach Nacyny, chodziły kury, kaczki i gęsi. Skupmy się jednak na gęsiach, bo listopad to w naszej tradycji taki gęgający miesiąc.



Taki widok około 1910 roku był w Rybniku powszechny. Gęsi zmierzające się wykąpać w Nacynie, idące „gęsiego” z jakiegoś domostwa przy Breitestrasse (ul. Szeroka, dzisiaj Sobieskiego)



Marek Szoltysek

Na podzim, czyli jesienią, najczęściej w połowie listopada, na dawnym Śląsku ludzie mieli dużo do zrobienia. Były to prace nie tyle ciężkie, co wymagające skupienia i cierpliwości. Do tego typu zajęć należało łuskanie grochu i fandzoli, czyli fasoli, albo czesanie i przędzenie lnu. Jednak najbardziej popularne było szkubanie, czyli darcie pierza. A pierze było potrzebne na zogowki, czyli poduszki oraz pierzyny i kołdry. Te szkubki to była praca bardzo czasochłonna i polegała na odrywaniu pierza, czyli miękkiej części pióra od twardego kłomka, co po polsku nazywa się stosina. W czasie tej czynności kawałki piór fruwały po całym domu, toteż każda gospodyni chciała mieć tę brudzącą robotę wykonaną szybko. I tu przydawała się pomoc sąsiedzka. Zatem sąsiadki spotykały się w grupie liczącej pięć, a czasami i więcej osób i tak wspólnie szybko kończyły robotę. Natomiast ostatni dzień szkubek to wyszkubki, nazywane też - fyjderbal, czyli pierzasta zabawa. Wówczas gospodynie dawały zwykle dobre jedzenie, a już na pewno nie brakowało wtedy kołocza lub krepli, czyli pączków. Ogólnie rzecz biorąc szkubki to nie tylko sąsiedzka pomoc, ale też forma rozrywki, kiedy można sobie pokłochać,

czyli poplotkować, pośpiewać oraz popowiadać roztomajęte bery, bojki i wice.

Dlaczego jednak gęsi, zwane też na Śląsku - gynsi, liwy, husi albo hansi, kojarzą się z jesienią, a głównie w listopadem? Związane jest to z kalendarzem gęsiego żywota. Takie małe piliki albo pilynta, czyli małe gąski, wykluwały się na wiosnę, a jesienią były już dojrzałe do oszkubania i zjedzenia. Dlatego w listopadzie, kiedy już na dworze nie rosło nic co mogłyby zjeść, ptaki zabijano, zostawiając jedynie gąsiora i kilka dorodnych gęsi „na młode”, czyli dla podtrzymania gatunku w następnym roku. Symbolicznym dniem, przed którym należało pozabijać gęsi - był dokładnie 11 listopada. Wtedy w kalendarzu był dzień św. Marcina. Dlatego na obiadach królowały wówczas w niedzielę „świętomarcińskie gęsi”, zaś w tygodniu krupnioki z gęsiej krwi i podrobów, a także wyjątkowo smaczny gęsi fet, czyli smalec. A nasi przodkowie jesienią jadali naprawdę dużo gęsin, bo te ptaki hodowano dawniej masowo z powodu ich piór. Przecież tylko dla jednego członka rodziny potrzebna była pierzyna z pierza z dwunastu gęsi i zogówek, czyli poduszka z trzech gęsi.

Zatem dawne masowe hodowanie gęsi potwierdza, że od wiosny do jesieni spotykało się je na każdym kroku. Tylko naprawdę bogaci rybniczanie mogli sobie pozwolić na luksus kupowania

pierzyn. Przeważająca większość gęsi hodowano nawet w ścisłym centrum miasta. Bo przecież koło domów były szopki, gdzie trzymano kury, kaczki i właśnie gęsi. I ten drób wypuszczano „na świat”, by sobie nabierał coś do zjedzenia. Dodatkowo gęsi się pasło, wyprowadzając je na nieużytki wzdłuż dróg, koło stawów i na nadbrzeża rzeki Nacyny. Tam dodatkowo gęsi mogły sobie poszukać żywności na dnie. Również podczas pływania gęsi były wymyte. Dlatego około sto lat temu widok w centrum Rybnika kur, kaczek i gęsi nikogo nie dziwił. Myślę więc sobie, że w nawiązaniu do tradycji taka gęś mogłaby się stać, drugim po rybie zwierzęcym symbolem Rybnika. A może nawet gęś stanie się liderem? Bo przecież w ciągle zanieczyszczonej Nacynie ryby z rybnickiego herbu nie przeżyją. Słynne od paru lat rybnickie nutrie mają przerąbane. Gołębie znad rynku są systematycznie płoszone przez sokoły. Może więc trzeba rozpocząć u nas program „zageśiania Rybnika”? Mogą nad Nacyną powstać dla gęsi drewniane budki. Gęsi nie będą kopać nor i niszczyć nadbrzeża. Rybniczanie będą mieli kogo dokarmiać i robić sobie selfie. A co najważniejsze, chyba żadnemu urzędnikowi nie przyjdzie do głowy, że gęś, „rybnicka gęś”, jest szkodliwym gatunkiem inwazyjnym.

Tekst i fotomontaż: Marek Szoltysek



# ZŁOCI JUBILACI Z RÓŻANYMI MEDALAMI

**Państwo Pytlikowie poznali się na zabawie, a państwo Tomaszko w szkole podstawowej. Ile par, tyle historii, a wszystkie łączy 50-letni małżeński staż i wyjątkowy medal, na awersie którego umieszczone są dwie splecione srebrzone róże, symbolizujące miłość i nierozzerwalność związku. 10 października otrzymało je kolejnych 15 rybnickich par.**

Zofia i Bogusław Tomaszko znają się od szkoły podstawowej, ale połączył ich brak... prądu w Boguszowicach. – Na osiedlu zgasło światło, a ja opiekowałam się dziećmi siostry i szłam ze świeczką, by położyć je spać. Mój przyszły mąż, wtedy jeszcze młody chłopak, chyba pilnował, kiedy będę szła – wspomina pani Zofia. – To ja wyłączyłam to światło – mówi z uśmiechem pan Bogusław. – Dlatego śmiejemy się, kiedy słyszymy powiedzenie, że taką osobę to ze świecą szukać. Nam udało się znaleźć! – przyznają. Wesele odbyło się w domu, a poprawiny nad stawem Papierok, bo sierpniowa pogoda była piękna. – Pamiętam, jak teściowa mojej siostry życzyła nam takiego życia jak niebo nad naszymi głowami, a było ono niebieściuteńkie, bez

jednej chmurki – opowiada pani Zofia, ale przyznaje, że nie zawsze świeciło im słońce. – Były wzloty i upadki, a czasami to niebo bardziej się chmurzyło, niż było rozjaśnione – mówi Bogusław Tomaszko. Dlatego przyznają, że nie ma jednej idealnej recepty na małżeński sukces. – Liczy się przede wszystkim miłość i poszanowanie. Ale czasem też trzeba się pokłócić – przyznają małżonkowie. Pani Zofia pracowała w administracji służby zdrowia, pan Bogusław w transporcie, również na kopalni Jankowice. Mają dwie córki i czworo wnucząt. – Zwiedzaliśmy świat razem z dziećmi. Najpierw były namioty i Polska, potem już zagranica. Aż przyszedł taki moment, że mąż postanowił: budujemy dom. No i wybudowaliśmy go, późno, bo późno, ale się udało

– opowiada pani Zofia. A pan Bogusław zapytany, co lubi robić? – Słuchać żony – odpowiada z przekonaniem.

Państwo Janina i Janusz Pytlikowie poznali się na zabawie weselnej w Gortartowicach. Ona pochodzi z Kłokocińska, on z Rownia. – Na weselu bawilo się około 40 osób – mówi pani Janina, która zajmowała się domem i wychowaniem trójki dzieci, a jej mąż całe zawodowe życie przepracował na kopalni Borynia. Państwo Pytlikowie mają pięcioro wnuków – najstarszy ma trzydzieści jeden, a najmłodszy siedem lat. – Trzeba się szanować, zgadzać i rozumieć się – radzą parom, które dopiero rozpoczynają wspólną podróż przez życie.

Uroczystość Złotych Godów odbyła się w siedzibie zespołu Przygoda, gdzie prezydent miasta Piotr Kuczera wręczył jubilatom pamiątkowe medale za długoletnie pożycie nadane im przez Prezydenta RP. – Życzę państwu kolejnych dobrych, wspólnych lat, w zdrowiu i radości z obecności tej drugiej osoby – mówił prezydent. Jubileusz 50-lecia we dwoje jak zwykle zorganizował Urząd Stanu Cywilnego w Rybniku, a w prezenzie wystąpił zespół Przygoda.

**Sabina Horzela-Piskula**



Od lewej: Krystyna i Lucjan Góreckcy, Helena i Stanisław Grzybkowie, Maria i Janusz Gawlikowie, Irena i Andrzej Goikowie, Anna i Stefan Fickowie, Danuta i Andrzej Kittowie, Janina i Bolesław Broda, Wanda i Jerzy Bieniek. Na zdjęciu również prezydent Piotr Kuczera i kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska.



Od lewej: Zofia i Bogusław Tomaszko, Alicja i Andrzej Wawoczny, Anna i Stanisław Sobikowie, Janina i Janusz Pytlikowie oraz Eugenia i Stanisław Konskowie. Na zdjęciu również kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska i prezydent Piotr Kuczera, a obok niego panowie: Bolesław Zdrzałek (żona Weronika nie była obecna na uroczystości) i Zbigniew Szczerbicki (żona Anna również była nieobecna).

ZDJĘCIA ZOFIA BORKOWSKA

---

# Czekając na liderkę

---



Oliwia (na pierwszym planie) i Klaudia Kellerówny. Takiego siostrzanego duetu w historii rybnickiej koszykówki jeszcze nie było



**Poprzedni sezon sympatycy rybnickiej żeńskiej koszykówki kończyli w całkiem dobrych humorach. Co prawda poważnej kontuzji kolana nabawiła się doświadczona Beata Jurczyńska, ale mimo to zespół zdołał awansować do play-offów. Ten względnie dobry wynik zespół osiągnął w dużej mierze za sprawą 17-letniej obecnie wychowanki Klaudii Keller, która okazała się zdecydowanie najsukuteczniejszą zawodniczką RMKS-u Xbest i drugą najsukuteczniejszą koszykarką całej I ligi. W 24 meczach zdobyła aż 461 punktów. Najstarsi sympatycy rybnickiej koszykówki nie pamiętają sytuacji, by tak młoda rybniczanka była liderką drużyny.**

### **Ze świetlicy na SKS**

Klaudia i Oliwia poszły do szkoły jako sześciolatki. Rodzice pracowali, więc dziewczynki długie godziny spędzały w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 15 w Rybnickiej Kuźni. Oliwia przeczytała gdzieś w szkole informację o zajęciach popularnego SKS-u dla chłopców. Wuefistka Elżbieta Kaźmierczak dała się ubłagać i się zaczęło. Po krótkim czasie siostry Kellerówny grały już w koszykówkę razem z chłopakami, również w mieszanej reprezentacji szkoły.

Potem przyszedł czas na edukację w klasach sportowych Szkoły Podstawowej nr 2 w dzielnicy Smolna i grę w młodzieżowych drużynach RMKS-u.

– Już w klasie sportowej świetnie godziły naukę z treningami. Oliwia była i jest tytanem pracy. Przed treningami rzucała do kosza na Kampusie, a po treningach mogła do nocy trenować na podwórku. Klaudia z kolei ma świetne parametry do gry w koszykówkę. Patrząc jak gra, można stwierdzić, że wszystko przychodzi jej z dużą łatwością. To dwie sympatyczne, wesołe dziewczyny, które niewątpliwie dodają koszykowiec dużo blasku – mówi Iwona Szymik, była koszykarka, wuefistka i trenerka RMKS-u.

– Koszykówka jest wielką pasją obu córek i cieszę się, że nie muszą jeździć po Polsce, ale tu, w Rybniku, mogą grać w I lidze. To dla nas zaszczyt, że córki mogą reprezentować nasz klub i od czasu do czasu grać z orzełkiem na koszulce. Trenują zawzięcie praktycznie od szóstego roku życia. Całe nasze życie podporządkowane jest koszykowiec. Nie pamiętam, kiedy ostatnio byliśmy na wakacjach. A dziewczyny jak mają trochę wolnego czasu, to idą na Kampus pograć w kosza – mówi mama Agnieszka Keller, która jest szefem rodzinnej logistyki, kierownicą, kwatermistrzem i szefem kuchni w jednej osobie.

W maju Klaudia Keller jako jedna z dwóch polskich koszykarek z rocznika 2007 wzięła udział w międzynarodowym zgrupowaniu „Koszykówka bez granic” w hiszpańskiej Maladze, gdzie zajęcia prowadzili m.in. zawodnicy z NBA.

### **Kontuzja liderki**

Najstarsi sympatycy rybnickiej koszykówki nie pamiętają sytuacji, by tak młoda rybniczanka była liderką drużyny.

W sekcji koszykówki zapadła decyzja, by przed kolejnym sezonem nieco wzmocnić młodą, perspektywiczną drużynę, tak by osiągnęła jeszcze więcej. Sportowa fortuna bywa jednak przewrotna. 24 lipca w czasie zgrupowania kadry narodowej U18, przed mającymi odbyć się w Portugalii mistrzostwami Europy w czasie meczu sparingowego we Francji Klaudia Keller nabawiła się poważnej kontuzji prawego kolana.

– To nie była niczyja wina. Wjeżdżałam pod kosz i chciałam się odwrócić z piłką. Odwróciłam się, ale prawa stopa pozostała tam, gdzie była, no i poleciało – wspomina Klaudia.

– Gdy oglądając internetową transmisję z tego meczu widziałam, jak trener znosi Klaudię z boiska, wiedziałam już, że to coś poważnego. Specjalista nie miał wątpliwości: zerwanie więzadeł krzyżowych w kolanie – wspomina mama koszykarki Agnieszka Keller. Po powrocie do kraju w jednej z warszawskich klinik Klaudia przeszła rekonstrukcję więzadeł. Kontuzja wykluczyła ją nie tylko z udziału w wymarzonych ME w Portugalii, była w końcu jedną z liderek polskiej drużyny, ale też z udziału w meczach ligowych RMKS-u Xbest. Sama zawodniczka ma nadzieję, że w rozpoczętym pod jej nieobecność sezonie zagra przynajmniej w kilku meczach. Na razie trwa jej rehabilitacja pod okiem klubowego fizjoterapeuty Łukasza Lelka.

W połowie października Klaudia wznowiła treningi, ale na razie ćwiczy indywidualnie. 9 listopada czekają ją w Warszawie kolejne badania i testy. Być może lekarze zgodzą się wtedy na rozpoczęcie bardziej intensywnych treningów z koleżankami z drużyny, w której gra też jej o rok starsza siostra Oliwia.

– W ubiegłym sezonie postawiliśmy na Klaudię Keller, a ona zaczęła grać lepiej, niż się spodziewaliśmy. Grała na luzie z dużą fantazją, której nam dzisiaj brakuje. Brakuje nam też jej zbiórek na tablicy, których Klaudia miała mnóstwo. Jej największym atutem było dotąd bieganie

i walka pod koszem, gdzie piłka wręcz jej szukała. Gorzej wychodziły jej rzuty z dystansu, ale i w tym elemencie obserwowaliśmy ostatnio spory postęp. Wiemy, że by wrócić do dobrej gry po tak poważnej kontuzji, Klaudia musi wykonać bardzo ciężką pracę. Dotyczy to również innej naszej wychowanki Patrycji Pendziałek, która podobnej kontuzji nabawiła się nieco wcześniej – mówi trener Adam Renner.

### **I liga w transformacji**

Drużyna gra od października w odmienionej I lidze, która gruntownie zmieni się po zakończeniu trwającego sezonu. Obecnie są w niej dwie grupy A i B, liczące po 9 drużyn i będąca nowością grupa C, w której rywalizują wyłącznie drugie zespoły drużyn ekstrakligowych. W zasadniczej części rozgrywek zespoły rozegrają tylko 16 meczów (w poprzednim sezonie przy 12 zespołach w grupie – 22). W kolejnym sezonie w jednej centralnej I lidze będzie występować 16 drużyn. By zapewnić sobie w niej utrzymanie, zespół musi znaleźć się w pierwszej szóstce. Nowością jest też nieparzysta liczba drużyn w grupie, co sprawia, że w czasie każdej kolejki jedna z nich pauzuje. To dlatego RMKS Xbest rozpoczął sezon od drugiej kolejki. W trzeciej, rozgrywanej w trzeci weekend października, rybniczanki miały rozegrać pierwszy mecz na swoim boisku, ale hala MOSiR-u w Boguszowicach była wtedy zajęta i dlatego spotkanie to odbędzie się dopiero 10 listopada.

Po dwóch pierwszych meczach w Krakowie i Jeleniej Górze, przegranych przez naszą drużynę, jej trener Adam Renner mówi o problemach ze zgraniem zespołu i o zaskakujących przestożach w realizacji założeń taktycznych.

– Mamy nad czym pracować, zwłaszcza że trzy kolejne mecze zagramy na swoim boisku. Przy tej niewielkiej liczbie spotkań każdy punkt jest na wagę złota, bo stracone punkty trudno będzie odrobić – komentuje Adam Renner.

Pierwszy mecz RMKS-u Xbest Rybnik w hali w Boguszowicach rozpocznie się w niedzielę 10 listopada o godz. 16. Rywalem: TĘCZA Leszno. Wstępnie wolny!

**Wacław Troszka**

# Rybki rozbiły bank!

**12 i 13 października w Chwałowicach na stadionie Rybek Rybnik, noszącym imię ich twórcy Andrzeja Skulskiego, odbyły się dwa turnieje mistrzostw Polski kończące tegoroczną rywalizację mizuzłowców o najważniejsze tytuły.**

Najpierw 6 najlepszych polskich drużyn rywalizowało w finale drużynowych mistrzostw Polski, a w niedzielę rozegrano trzeci i ostatni, więc decydujący finał indywidualnych mistrzostw Polski. Niespodzianki nie było. Oba tytuły mistrzowskie wywalczyli faworyci, czyli mizuzłowcy Rybek Rybnik.

W turnieju drużynowym, w którym na torze rywalizowały pary poszczególnych zespołów, o obronę wywalczonego w ubiegłym roku tytułu walczyła drużyna Rybek, którą współtworzyli Wiktor Klecha, Franciszek Szczyrba i Kacper Wołyniec, zaś rolę rezerwowego pełnił wypożyczony z mizuzłowego klubu działającego w podczęstochowskich Rędzinach Marcel Pawłowski. Podopieczni trenera Adama Pawliczka nie przegrali ani jednego wyścigu i tylko jeden zremisowali, dzieląc się punktami z zespołem Wawrowa Stali Gorzów. Ekipy z Torunia, Krosna i Częstochowy rybniczanie pokonali podwójnie 5:1, a drużynę Unii Leszno dwukrotnie 4:2. Ostatecznie drużyna Wikard Rybki Rybnik wygrała finał DMP z dorobkiem 26 pkt, na drugim miejscu uplasowała się ekipa Wawrowa Stali Gorzów (23 pkt), a na trzecim KS Toruń (18 pkt).

**Dorobek punktowy drużyny Wikard Rybki Rybnik (26 pkt): F. Szczyrba 12 (3,3,3,3); W. Klecha 9 (3,3,1,2); K. Wołyniec 3 (0,2, -,1); M. Pawłowski 2 (2).**

Przed niedzielnym trzecim finałem IMP w klasyfikacji generalnej mistrzostw ze sporą przewagą prowadziły dwie Rybki zwycięzca dwóch pierwszych finałów Franciszek Szczyrba (35 pkt) i Wiktor Klecha (29 pkt). Najgroźniejsi ich rywale Dawid Oscenda z Unii Leszno i Mieszko Mudło z Polonii Bydgoszcz mieli odpowiednio 23 i 22 i niewielkie szanse na dogonienie dwóch liderów rybnickiego klubu. W zasadniczej części turnieju bezpośredni awans do biegu finałowego zapewnił sobie Wiktor Klecha. Szczyrba pewnie wywalczył awans w biegu barażowym, w którym zawodnicy sklasyfikowani na miejscach od



**Trener Adam Pawliczek i mistrzowska drużyna Rybek Rybnik; od lewej Wiktor Klecha, Kacper Wołyniec, Franciszek Szczyrba i Marcel Pawłowski**

3. do 6. walczyli o dwa miejsca w finale. Bieg finałowy, kończący zmagania o tytuł mistrza kraju, tak jak w przypadku dwóch poprzednich turniejów finałowych wygrał Franek Szczyrba, drugi był bydgoszczanin Mieszko Mudło, a trzeci Wiktor Klecha, ale na dwóch najwyższych stopniach podium IMP stanęli reprezentanci Rybek Rybnik 12-letni Franciszek Szczyrba i o rok starszy Wiktor Klecha.

**Końcowa klasyfikacja IMP w mizuzłach 2024: 1. Franciszek Szczyrba (Rybki Rybnik) – 50 pkt; 2. Wiktor Klecha (Rybki Rybnik) – 43 pkt; 3. Mieszko Mudło (Polonia Bydgoszcz) – 37 pkt.**

Wiktor Klecha i Franek Szczyrba, którzy wcześniej zdobyli też mistrzostwo Polski w jeździe parami, nie mogli w bardziej efektywny sposób zakończyć mizuzłowego rozdziału swoich karier. Obaj od dłuższego czasu trenowali już na motocyklach żużlowych, choć ze słabszymi silnikami, na torze stadionu przy ul. Gliwickiej pod okiem trenerów Antoniego Skupienia i Patryka Hansena.

W końcu września Wiktor, już w barwach ROW-u Rybnik, zdał w Zielonej Górze egzamin na licencję w klasie 250 cm. Franek z racji wieku przystąpi do niego wiosną przyszłego roku, a potem, wszystko na to wskazuje, dołączy do ekipy ROW-u Rybnik.

Rozbrat z mizuzłem Klechy i Szczyrby oznacza kolejną zmianę pokoleniową w Rybkach, więc na kolejne tytuły mistrzów Polski przyjdzie nam poczekać nieco dłużej niż rok. Następcy ostro trenują.

**Wacław Troszka**

## Kamień Extreme

290 osób zmierzyło się z 5-kilometrową, naszpikowaną przeszkodami trasą 19. edycji Kamień Extreme. To impreza zaliczana do Biegowego Grand Prix Rybnika. Przed biegiem głównym na terenie ośrodka MOSiR w Kamieniu odbył się bieg przeszkodowy dla dzieci – Kamień Extreme Kids.



## LIGOWY PRZEKŁADANIEC

Rozgrywki w ligach halowych rozkręciły się na dobre choć koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik swój pierwszy mecz w Rybniku rozegrają dopiero 10 listopada.

II-ligowi koszykarze MKKS-u Rybnik rozpoczęli sezon od czterech porażek z silnymi rywalami, ale ostatnie dwa mecze na swoim boisku w Wisłą Kraków i Iskrą Częstochowa dość pewnie wygrali. Po 6 kolejkach w tabeli 16. drużyn zajmowali 9. miejsce. Najbliższy mecz w hali Ekonomika w Rybniku zagrają w sobotę 9 listopada z Basket Hills Bielsko-Biała.

Walczący również w II lidze siatkarze Volleya Rybnik po sześciu ligowych meczach mieli na swoim koncie 3 zwycięstwa za 3 pkt i 3 porażki po przegranych tie-breakach, czyli piątych setach. Na swoim parkiecie rybniczanie przegrali z drużynami z Kęt i Strzyżowa, a wygrali m.in. z Akademią Talentów Jastrzębskiego Węgla (3:1). Kolejny mecz w hali przy ul. Grunwaldzkiej Volley zagra dopiero 16 listopada z MKS-em Andrychów.

Grający w IV lidze śląskiej piłkarze ROW-u 1964 Rybnik po 15 jesiennych kolejkach z dorobkiem 24 pkt zajmowali w gronie 20 drużyn 7. miejsce. Kolejny mecz na stadionie przy Gliwickiej zagrają w sobotę 9 listopada o godz. 14 z Przemszą Siewierz. (WaT)



# Rybnickie Lody - historia pasji, zdrowia i rzemiosła

Na gastronomicznej mapie Rybnika coraz więcej pojawia się miejsc, które stawiają na autentyczność i rzetelność. To nie tylko dobra wiadomość dla mieszkańców, ale też ogromna szansa na przyciągnięcie turystów i wspieranie lokalnej gospodarki. Jednym z takich miejsc są Rybnickie Lody Rzemieślnicze, które od 7 lat tworzone z pasją, z dumą oferując ręcznie wytwarzane wyroby rzemieślnicze. Zachwycają zarówno wyjątkowym smakiem, jak i dbałością o każdy, nawet najmniejszy szczegół.

## Jak wszystko się zaczęło?

Nasza historia zaczęła się od potrzeby stworzenia lodów, które mogłem jeść bez obaw o zdrowie. W mojej rodzinie od pokoleń zmagaliśmy się z cukrzycą, dlatego zrozumiałem, że mogę stworzyć coś wyjątkowego czyli lody o obniżonej zawartości cukru, bazujące wyłącznie na naturalnych składnikach, bez sztucznych dodatków. Właśnie dlatego w naszej ofercie nie znajdziesz takiego smaku jak guma balonowa, ale za to z dumą proponujemy lody keto, które były pierwszymi takimi w Polsce. Odkrywanie i rozwijanie zdrowych lodów stało się naszą misją, a kolejnym krokiem była edukacja. Organizujemy warsztaty i pokazy, wspierając dzieci, młodzież i dorosłych w rozwijaniu zdrowego stylu życia.

## Siejemy dobro na terenie Rybnika!

Aktywnie uczestniczymy w wielu lokalnych wydarzeniach – od sportowych, przez kulturalne, aż po naukowe. Jesteśmy częścią rybnickiej społeczności i z dumą wspieramy

inicjatywy takie jak Rybnicka Jesień Kabaretowa, Akademia Piłkarska „Kamyczki”, Światowy Dzień Autyzmu czy Festiwal Nauki. Co więcej, staramy się promować nasz region, jak miało to miejsce podczas promocji subregionu na Mazurach. Kupując nasze lody, stajesz się częścią czegoś większego – wspierasz lokalne inicjatywy i razem z nami budujesz silniejszą, bardziej zjednoczoną społeczność.

## Manufaktura Rybnicka – nasza kolejna pasja

W 2020 roku postanowiliśmy pójść o krok dalej i stworzyć markę Manufaktura Rybnicka, która zyskała uznanie nawet poza granicami Polski. Ta marka to coś więcej niż tylko lody – tworzymy produkty, których nie znajdziesz nigdzie indziej. Pod szyldem Manufaktury Rybnickiej powstają ręcznie wytwarzane konfitury, orzechy w miodzie, maliny w czekoladzie czy mieszanki korzenne do herbaty – idealne na zimowe wieczory. To produkty dostępne w ograniczonych ilościach, bo dbamy o najwyższą jakość każdego z nich. Jeśli szukasz oryginalnego prezentu na święta dla bliskich lub współpracowników, nasze świąteczne zestawy będą strzałem w dziesiątkę!

## Rozwijamy się dla Was

Jeśli podczas pandemii korzystałeś z naszych dostaw lodów prosto pod drzwi, to wiesz, jak wygodne było to rozwiązanie. Idziemy o krok dalej! Przedstawiamy Wam naszą nową aplikację **Rybnickie Lody Rzemieślnicze**, dzięki której możesz zamówić nasze lody na terenie Rybnika oraz całej Polski. Sprawdź, jakie to proste!

## Warsztaty pełne smaku i wiedzy – zdrowa edukacja na Śląsku

Angażujemy się również w edukację, odwiedzając szkoły i przedszkola na terenie całego Śląska. Jesteśmy zespołem, który z pasją pokazuje dzieciom, młodzieży i dorosłym, jak zdrowy styl życia może być przyjemny. Nasze warsztaty to nie tylko świetna zabawa, ale przede wszystkim praktyczna nauka o zdrowym odżywianiu i świadomym ograniczaniu cukru w diecie. Eksperymentujemy z ciekłym azotem, tworzymy unikalne lody i przekazujemy wiedzę na temat zdrowych nawyków. Zapraszamy rodziców, nauczycieli i przedstawicieli placówek oświatowych, aby przybliżyć temat i zobaczyć, jak możemy wspólnie kształtować lepsze nawyki żywieniowe już od najmłodszych lat.

## Gdzie nas znaleźć?

Chcesz dowiedzieć się więcej o naszych warsztatach i produktach? Znajdź nas na **Facebooku!** Obserwuj profil **Tomasz Dybała – autor warsztatów**, aby być na bieżąco z naszymi lodowymi pokazami i edukacyjnymi inicjatywami, lub śledź **Manufakturę Rybnickich Lodów Rzemieślniczych** – naszą lodziarnię, gdzie codziennie serwujemy rzemieślnicze lody, wyroby delikatesowe, serniki, pierniki oraz kruche ciacha. Dla wygody naszych klientów przygotowaliśmy także sklep internetowy, gdzie znajdziesz nasze produkty na każdą okazję **sklep.manufakturyrybnicka.com** Zapraszamy również do odwiedzenia naszej lodziarni w **Rybniku przy ul. Raciborskiej 5**. Wspieramy lokalną społeczność i wierzymy w jej wsparcie – dlatego jeśli przyjdiesz do nas i powiesz, że przeczytałeś o nas w tej gazecie, czeka na Ciebie smaczna niespodzianka!

Od pasji do budowy dwóch wyjątkowych marek, które z dumą reprezentują nasz region



# Nieodpłatna pomoc prawna

Na terenie Rybnika funkcjonuje 5 punktów, w których świadczona jest nieodpłatna pomoc prawna lub nieodpłatne poradnictwo obywatelskie.

Do dyspozycji mieszkańców, którzy mają problemy prawne, rodzinne lub inne kłopoty życiowe, bezpłatnie pozostają prawnicy i doradcy obywatelscy.

Nieodpłatna pomoc prawna, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie oraz mediacja przysługuje:

- 1) osobom fizycznym, które oświadczą, że nie są w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej,
- 2) prowadzącym jednoosobową działalność gospodarczą, niezatrudniającym innych osób w ciągu ostatniego roku, po złożeniu stosownych dokumentów w Urzędzie Miasta Rybnika oraz
- 3) osobom fizycznym, chcącym dokonać zgłoszenia naruszenia prawa w rozumieniu ustawy z dnia 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów.

Z nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz mediacji osoby uprawnione mogą korzystać wielokrotnie, bez względu na adres zamieszkania.

Zapisy na porady odbywają się w godzinach pracy Urzędu Miasta Rybnika pod numerem: **32 43 92 239** bądź mailowo: [pomocprawna@um.rybnik.pl](mailto:pomocprawna@um.rybnik.pl)

## Lokalizacja punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego

### Punkt 1

Powiatowy Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Rybniku, ul. B. Chrobrego 39;

poniedziałek-piątek 8.00-12.00 (poniedziałek specjalizacja: prawo rodzinne, czwartek specjalizacja: mediacje)

### Punkt 2

„Bushido”, ul. Floriańska 1, Maroko-Nowiny; poniedziałek-piątek

14.00-18.00 (wtorek specjalizacja: media-cje, piątek specjalizacja: prawo karne)

### Punkt 3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2, ul. Patriotów 90;

poniedziałek-środa 9.00-13.00, czwartek 12.00-16.00, piątek 8.00-12.00

### Punkt 4

Filia nr 7 Powiatowej i Miejskiej Bi-

blioteki Publicznej, ul. 1 Maja 59;

poniedziałek 13.00-17.00, wtorek i czwartek: 9.00-13.00, środa: 14.00-18.00 (specjalizacja: mediacje), piątek: 10.00-14.00

### Punkt 5

Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Psychoterapii, ul. B. Chrobrego 16;

poniedziałek i piątek 8.30-12.30, wtorek-czwartek 14.00-18.00

W punkcie nr 1 porady prawne świadczą radcy prawni wyznaczeni przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Katowicach, w punkcie nr 2 adwokaci wyznaczeni przez Okręgową Radę Adwokacką w Katowicach. Natomiast w punktach nr 3, 4, i 5 porady prawne i obywatelskie świadczone są w ramach umowy Miasta Rybnika ze Stowarzyszeniem na rzecz Poradnictwa Obywatelskiego „Dogma”.

Zachęcamy do zapoznania się z informacjami dotyczącymi porad prawnych na stronie internetowej [rybnik.eu](http://rybnik.eu) w zakładce „bezpłatna pomoc prawna”, na stronie internetowej Ministerstwa

Sprawiedliwości ([www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc](http://www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc)) lub ministerialnym profilu facebookowym (NieodplatnaPomoc).

Na miejskiej stronie [rybnik.eu](http://rybnik.eu) oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Nieodpłatna pomoc prawna...” dostępna jest lista nieodpłatnego poradnictwa jednostek i instytucji zlokalizowanych na terenie Rybnika, świadczących bezpłatne usługi w różnych obszarach, m.in. pomocy społecznej, poradnictwa rodzinnego, psychologicznego, pedagogicznego, konsumenckiego, dla osób uzależnionych oraz z zakresu prawa pracy, prawa podatkowego.

**MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?**  
J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU  
Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!  
**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**  
Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.  
Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).  
Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.  
**www.aparatyszweda.pl**  
tel. 32 426 00 88  
Czynne od 8.30 do 15.00  
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Umowa z NFZ

**Rybnik, ul. Wiejska 1**



## GAZETA RYBNICKA

### REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szofitysek, Daniel Bożyński (korekta)

### WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku  
nakład 25.000

### ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
FB: Jeżech z Rybnika

### DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7  
41-506 Chorzów  
[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

### BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)

**RYBNICKA.eu**



# NOWA TOYOTA LAND CRUISER

Nowa Toyota Land Cruiser 2024 to świeża wersja dobrze znanego modelu, który po krótkiej przerwie wraca do Europy. Tym razem ma nowy, bardziej wyrazisty wygląd i pełno nowoczesnych technologii, ale nadal zachowuje swój charakter. Toyota połączyła tu klasyczne rozwiązania z nowoczesnymi, dzięki czemu auto jest bardziej wszechstronne, ale wciąż oddaje hołd swoim korzeniom.

Jeśli chodzi o wygląd, Land Cruiser nawiązuje do starszych modeli – prostsze linie, kanciaste kształty, które przywołują wspomnienia wcześniejszych generacji. Auto wygląda masywnie i solidnie, co od razu sugeruje, że dobrze radzi sobie w terenie. Można dostrzec inspiracje modelami z lat 80., zwłaszcza J60, choć całość jest unowocześniona.

W środku mamy przestrzeń dla 5 lub 7 osób, zależnie od wersji. Materiały wykończeniowe są eleganckie, z miękką skórą i przyjemnymi w dotyku tworzywami, ale jednocześnie wnętrze jest

bardzo praktyczne i łatwe do czyszczenia, nawet po wypadkach w teren.

Na konsoli centralnej znajdziemy spory, 12,3-calowy ekran dotykowy, który obsługuje Apple CarPlay i Android Auto. Toyota zadbała też o nowoczesne systemy bezpieczeństwa. Ciekawostką jest to, że Land Cruiser 2024 jako pierwszy ma elektryczne wspomaganie kierownicy (EPS).

Pod maską siedzi 2,8-litrowy silnik diesla o mocy 205 KM, a w 2025 roku pojawi się również wersja hybrydowa. Będzie łączyć silnik diesla z elektrycznym (48V), co poprawi osiągi, zwłaszcza w trudnych warunkach, i zapewni płynniejszą jazdę.

Land Cruiser 2024 to auto stworzone do jazdy w terenie. Ma napęd na cztery koła i system Multi-Terrain Select, który automatycznie dostosowuje się do różnych nawierzchni – piasku, błota, kamieni czy śniegu. Dodatkowo, system kamer 360 stopni oraz tempomat terenowy (Crawl Control) pomagają pokonywać trudne szlaki.

To prawdziwy twardziel – z dużym prześwitem, solidną konstrukcją i świetnymi kątami natarcia, co sprawia, że nadaje się do jazdy w ekstremalnych warunkach. Toyota ulepszyła ramową konstrukcję, żeby była jeszcze bardziej wytrzymała i bezpieczna.

Toyota Land Cruiser 2024 to idealne połączenie klasyki z nowoczesnymi rozwiązaniami. Z jednej strony to wciąż niezawodna terenówka, a z drugiej – ma nowoczesne technologie, komfort i mniejsze spalanie, czego oczekują dzisiejsi kierowcy. To samochód dla tych, którzy cenią sobie przygodę i chcą mieć pewność, że ich auto poradzi sobie w każdej sytuacji.

**Jeśli chcesz zobaczyć go na żywo i wypróbować, możesz odwiedzić salon Toyota Dobrygowski w Rybniku na ul. Prostej 110 lub zadzwonić pod numer +32 446 17 00, żeby umówić się na jazdę testową.**



**Dobrygowski**  
Rybnik

**Godziny otwarcia:**  
Pon-Pt: 9.00-19.00  
Sb: 9.00-14.00

**Adres salonu:**  
ul. Prosta 110  
44-203 Rybnik

**Numer telefonu:**  
Serwis: 32 446 18 90  
Salon: 32 446 18 00

Artykuł sponsorowany



# Pssst... Czytelniku!

mamy dla Ciebie **rabat**.



**KIA**  
AUTO JUNIOR

## Sprawdź, czy się kwalifikujesz!

W salonie Kia Auto Junior dla wybranych grup zawodowych i społecznych czekają specjalne rabaty.



Górnicy



Osoby  
niepełnosprawne<sup>2</sup>



Partnerzy Kia<sup>3</sup>



Rolnicy<sup>5</sup>



Medycy<sup>1</sup>



Nauczyciele



Prawnicy<sup>4</sup>



Służby  
mundurowe<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Osoby wykonujące zawód medyczny, np. farmaceut, lekarz, pielęgniarz, ratownicy medyczni etc.

<sup>2</sup> Wymagane zażwiadczenie o niepełnosprawności wydane przez odpowiedni organ (PFRON).

<sup>3</sup> Pracownicy firm współpracujących z Kia Polska.

<sup>4</sup> Osoby posiadające wykształcenie prawnicze oraz wykonujące długi zawód, np. adwokat, radca prawni, sędziowie etc.

<sup>5</sup> Wymagane zażwiadczenie z Urzędu Gminy potwierdzające posiadanie gospodarstwa rolnego o powierzchni powyżej 2 ha, nie starsze niż 12 miesięcy.

<sup>6</sup> Pracownicy mundurowi i cywili MON: lasy państwowe, państwowa i ochronnica straż pożarna, policja, służba ochrony, służba więzienna, straż graniczna, straż miejska, straż ochrony kolej, wojsko, wojsko ochrony terytorialnej, żandarmeria.

# RABATY

OD 2 380 DO **31 792** PLN\*

\*RABAT ŁĄCZY SIĘ Z WYPRZEDAŻĄ ROCZNIKA 2024

**KIA**  
AUTO JUNIOR

Adres salonu:  
KIA Auto Junior  
ul. Żorska 77, 44-203 Rybnik

Godziny otwarcia:  
pon-pt: 8:00 - 19:00  
sob: 8:00 - 15:00

Dane kontaktowe:  
32 423 18 00  
repcja@autojunior.pl